Nr 99. Kraków, 30 Kwietnia — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie . . .	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we **Lwowie:**	w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą	w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„	do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„	do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„	do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Maj . . . . . zł. 2
„ od 1 Maja do 30 Czerwca . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Maj . . zł. 2 c. 25
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 4 „ 50

Kraków 29 kwietnia.

Organa ostatecznej prawicy Zgromadzenia wersalskiego, organa legitymistowskie, przybierające miano zachowawczych, zachęcając stronnictwo swoje do głosowania za pułkownikiem Stoffelem na deputowanego w Paryżu, pisały, że prawie żadnej nie widzą różnicy między wyborem Rémusata a Barodeta, „bo tam, gdzie dziś stoi Barodet, zaprowadzi Francyę jutro Rémusat“. Nie wiemy, ilu wyborców paryzkich przekonało to rozumowanie, ile w wyborach 27go zdobył sobie głosów p. Stoffel, ale to pewna, że wybrany deputowanym został p. Barodet i to czterdziestu pięciu tysiącami głosów więcej, niż ich otrzymał p. Rémusat.

Czy wypadek ten wyborów przypisać należy manewrowi stronnictwa, o którym mówiliśmy dawniej, a polegającemu na tem, aby rozdzielić głosy zachowawcze, i tym sposobem przeszkodzić wybraniu p. Rémusata, osądzić nie jesteśmy w stanie.

Zdaje się atoli, że kandydatura Stoffla nie stała się powodem klęski Rémusata. Barodet był bowiem wybrany za pierwszem głosowaniem; według ustawy zaś ten tylko może być wybrany przy pierwszem skrutynium, kto ma absolutną większość głosów, a trzeba, aby głosujących było więcej niż połowa zapisanych wyborców. Przy drugiem dopiero skrutynium wystarcza dopiero względna większość głosów, bez względu na liczbę głosujących i kandydatów. Wnosząc z cyfr podanych w telegramie, mało było abstencyj na 400,000 wszystkich wyborców, a Barodet otrzymał absolutną większość, skoro za pierwszem głosowaniem wybór był skończony.

W każdym razie niebezpiecznem było przedstawiać Rémusata jako radykalistę ukrytego, bo wielu wyborców wolało może dać głos radykaliście jawnemu, jakim był p. Barodet. Wybór byłego stronnika komuny dowodzi, że w Paryżu odcień rądykalny ciągle przemaga, a poparty radykalnemi wyborami w Marsylii i w Bordeaux, przedstawia nawet opinię publiczną we Francyi w bardzo niekorzystnem świetle.

Nie chcemy jednak z wyborów pojedynczych wyprowadzać zatrważających dla całego narodu horoskopów. Nie zależy na szczęście od p. Barodeta ani od kilku wybranych radykalnych posłów, aby popchnąć Francyę tam gdzie oni stoją. Wyborom tym nie będziemy przyznawali znaczenia tak radykalnego, bo po doświadczeniach przebytych wydaje nam się niepodobnem takie usposobienie umysłów we Francyi.

Zdaniem naszem nie wszystkie 180,000 głosów wotujących za Barodetem, wotowało za Komuną, i powrotu jej pragnęło.

W wyborze Barodeta nie chcemy nawet upatrywać protestacyi przeciw rządom Thiersa, lubo niezawodnie osłabia on wielce nie tyle jego władzę, ile wpływ, jaki wywiera na wewnątrz i powagę na zewnątrz. O ile zdala sądzić możemy, wydaje nam się wypadek niepomyślny usiłowań rządu w przeprowadzeniu wyboru zasłużonego ministra, jako objaw przeciwny przyjętemu w tej chwili systemowi tymczasowości. Prowizoryum, do którego duch stronniczy zmusza rząd obecny, zaczyna niecierpliwić Francyę. Jest ono przeciwnem charakterowi francuskiemu.

Tymczasowość, chwiejność przypisują Zgromadzeniu narodowemu, obwiniają je, że forma rządu stanowczo zaprowadzoną być nie może. Rémusat był niejako reprezentantem prowizorycznego *statu quo*, widziano w nim stronnika Izby; Barodet w swym programie stawiał rozwiązanie Izby — głosowano więc za Barodetem.

Opinia republikańska podburza te zwłaszcza żywioły, które się z trudnościami rachować nie zwykły. Przyobiecane uwolnienie terytoryum sprawia złudzenie, jakby już nastąpiło. Gorączce więc temperamentu wolimy przypisać takie wybory, anizeli przekonaniu, a nawet dążności, któraby już nadzieję w odrodzenie się Francyi usuwała.

Niezmiernie trudnym jest do ocenienia stan finansowy Rosyi, to bowiem co dochodzi do wiadomości publicznej po większej części czerpane bywa z akt urzędowych, które starają się podnosić głównie korzystne momenta bytu ekonomicznego. Widzimy zatem niesłychany wzrost handlu tak przywozowego jak wywozowego, dowiadujemy się o coraz nowych kolejach będących w budowie lub otwieranych dla powszechnego użytku, uczestniczymy zakładaniu nowych instytucyi przemysłowych, patrzymy na coraz nowe banki, mianowicie rolnicze i kredytu ziemskiego, które przeważnie świetne robią interesa, a nawet w ostatnich dwóch latach czytaliśmy podziękowania carskie dla ministra skarbu za przyprowadzenie równowagi w budżecie. Nie można zaprzeczyć, że otwarcie nowych dróg handlowych przez zbudowanie kolei pozwoliło Rosyi wielką część płodów swych naturalnych wysyłać za granicę, i w zamian otrzymywać towary cudzoziemskie, w skutek czego handel powiększył się znakomicie. Również siły podatkowe zwiększyły się, skoro część dochodów państwa podniosła się, a zatém i byt ekonomiczny uległ pewnej zmianie na lepsze. Jednakże z drugiej strony znowu widzimy coraz zniżającą się wartość monety rosyjskiej, nieprodukcyjność wszystkich prawie kolei, głód i nędzę powtarzającą się w wielu miejscowościach, a będące nawet chroniczną chorobą niektórych okolic, a co najważniejsze, zmniejszenie się podatku gruntowego, gdy właśnie spodziewano się po usamowolnieniu włościan wzrostu tego źródła dochodów państwowych; w ostatnich zaś miesiącach przybywają ciągle mnożące się doniesienia o zawieszaniu wypłat przez wiele domów handlowych używających dewniej znacznej wziętości.

Nie mamy tu zamiaru, a po części brak nam danych do wyprowadzania porównawczych wniosków, czy w rozwoju ekonomicznym Rosyi przeważają dodatnie czy ujemne strony; chcemy tylko zwrócić uwagę pobieżnie na kilka przyczyn, jakie wywołują niepomyślne objawy ekonomiczne w kraju, tak pełnym zasobów, bogactw naturalnych niewyeksploatowanych, któremu rokują wszyscy niezmierne widoki pod względem rozwoju materyalnego.

Władza despotyczna nie zawsze jest tamą postępu ekonomicznego; przeciwnie w wielu razach działalność obywateli zwraca się do tej jedynej otwartej przed nią furtki i usiłuje skutecznie wyzyskać wszelkie materyalne korzyści. Rządy despotyczne z własnego interesu dopomagają do podobnego czynnego zajęcia się osobistemi interesami i zdarza się często, że wśród największego politycznego ucisku, rozwijają się rolnictwo, przemysł i handel szybciej, niż w krajach używających większej osobistej swobody. Zależy to bowiem głównie od sprężystego i bezstronnego wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych i handlowych i od właściwego kierunku polityki ekonomicznej. Właśnie oba te względy nie są w Rosyi zachowane.

Wprawdzie w ostatnim lat dziesiątku polepszono znacznie ustawodastwo, ale ustawy z r. 1864 poczyniły ważne zmiany w postępowaniu sądowem, nie dotknęły wszakże kodeksu cywilnego, który będąc zbiorem rozporządzeń nieraz sprzecznych da się tłómaczyć dowolnie i pozwala stosować do tych samych przypadków wprost przeciwne wyroki. Stąd też w stosunkach cywilnych, pomimo niemięszania się nawet do nich władzy trudno o sprawiedliwość, a wszelkie procesa z rządem najczęściej muszą być bezowocne. Teraz dopiero Rosya zamierza przystąpić do ujednostajnienia prawa cywilnego, ale praca to długa i nierychło może być ukończoną. Kapitały zatem krajowe, a tem więcej zagraniczne wobec niepewności stosunków prawnych niechętnie bywają puszczane w obieg. Dodać do tego należy przekupstwo sędziów, któremu w części zaledwie zapobiega jawność postępowania sądowego; kiedy bowiem spotykamy liczne nadużycia w sprawach karnych, kiedy czytamy nieraz ujawnione przekupstwo sędziów przysięgłych, lub sędziów pokoju pochodzących z wyborów, jakże mały jeszcze musi być procent uczciwych sądów i wyroków w sprawach cywilnych. Przedajność sądów i urzędów jako objaw nie złego rządu, ale demoralizacyi społecznej jest bardzo trudną do usunięcia, nie wystarcza tu bowiem zmiana ustawy, ale potrzeba przetworzyć, umoralnić ludzi, doczego dziesiątki lat są za krótką epoką.

Daleko gorszą wszakże dla rozwoju materyalnego jest polityka przyjęta przez rząd pod względem ekonomicznym. Głównym powodem wzrostu dochodów państwa, oprócz dochodu z ceł, jest powiększenie podatków. Nie siła zatem produkcyjna kraju wzmogła się, ale eksploatacya ludności na rzecz państwa powiększyła się. Stosuje się to nawet do wielkiego wzrostu dochodów z akcyzy od trunków, któremu też prorokują z bieżącym rokiem upadek, albowiem wiele gorzelni miało być zamkniętych w ostatnich dwóch latach. Z tej zwiększonej sumy dochodów, stosunkowo bardzo nieznaczna kwota poszła na reformy administracyjne i sądowe, część ich bywa używaną na spłatę długów zaciągniętych na budowę kolei żelaznych, ale główna suma obraca się na organizacyę armii, pochłaniającą więcej aniżeli trzecią część ogólnych dochodów państwa. Z tego też powodu w ostatnich latach nietylko nic nie uczyniono dla poprawienia kursu pieniędzy papierowych, ale przeciwnie przy ciągle wzrastającym i dziś przeszło $^3/_4$ miliarda wynoszącym długu bankowym, monety właściwej w Rosyi ciągle nie ma, a kurs biletów bankowych coraz jest gorszy. Równowaga zaś w budżecie tylko pozorna, gdy nadzwyczajne wydatki budżetem nieobjęte miliony pochłaniają.

Względy strategiczne zniewoliły rząd do przeprowadzenia kolei nie przez punkta handlowe i do zaniedbania dróg ubocznych, wskutek czego większość linii przedstawia stały deficyt i żyje tylko subwencyami od rządu.

Wszystkie powyżej jednak wymienione powody byłyby daleko mniej znaczące, gdyby nie dwie następujące okoliczności, z których jedna powstrzymuje rozwój przemysłowy, a druga rolniczy.

Idąc za popędem fałszywej odrazy do zagranicznej cywilizacyi, pomimo powierzchownego przyjęcia jej pozorów w życiu towarzyskiem, starała się i stara ciągle Rosya odpychać zagraniczne kapitały. Popęd zagranicy do szukania zysków w Rosyi nigdy nie był zbyt wielki, jednakże chętnie pragnęli kapitaliści zachodni podejmować się budowy kolei, ponieważ takie przedsiębiorstwa są zaopatrzone dostatecznemi przywilejami, dającemi kapitałom zupełną pewność i bezpieczeństwo. Z niepojętą lekkomyślnością odrzucano oferty zagraniczne w mniemaniu poparcia miejscowego przemysłu, a w ten sposób musiano budować daleko drożej, a po części i gorzej. Kapitał bowiem zagraniczny użyty w Rosyi może się zadowolnić mniejszym procentem, który będzie zawsze jeszcze wyższy od zysku za granicą odnieść się dającego, gdzie z powodu mnogości kapitału procent jest niski. Wprowadzenie więc zagranicznych kapitałów do Rosyi wpłynęłoby na zniżenie stopy procentu, a nadewszystko uwolniłoby część kapitałów rosyjskich uwięzionych w przedsiębiorstwach kolejowych i pozwoliłoby im zwrócić się na inne pole.

Leniwy postęp rolnictwa, głód dotykający coraz więcej okolic i nakoniec zniżenie ogólnej sumy podatków gruntowych, teraz już można śmiało przypisać zastosowaniu w Rosyi wspólnej własności gmin. Włościanin nie stara się o polepszenie gospodarstwa, które za rok lub najdalej trzy lata przyjdzie mu porzucić, przeciwnie usiłuje on najmniej pracy poświęcać roli, a w inny sposób zarabiać, ukrywając przytem swe dochody, aby wszechwładna wola despotycznej gminy nie nałożyła mu ciężarów większych do płacenia. Solidarnie bowiem odpowiadająca za podatki gmina nakładała takowe nie stosunkowo do pewnych stałych zasad, ale w miarę szacunku ogólnej zamożności. Niejednokrotnie też popełniane bywają błędy szacunku, nawet rozmyślne z niechęci pochodzące, przeciwko którym nigdzie nie można znaleść sprawiedliwości.

Dodajmy do tego nadużycia pisarzów gminnych, częste trwonienie funduszów i rozpisywanie powtórne podatków, które nieświadomi włościanie płacić muszą, zważmy na przeniewierstwa nietylko u dołu się trafiające, ale będące chlebem powszednim w całej administracyi cywilnej i wojskowej, jak tego codziennie ogłaszane wyroki są dowodem. A przeniewierstwa zdarzają się równie często wśród wybranych reprezentacyi ziemstw, nawet najznakomitszych rodów książęcych członkowie nie wstydzą się sięgać do kas publicznych, do funduszów zapomogi dla biedných. Gdyby w Rosyi zamiast wyliczania zaległych podatków, prowadzono statystykę przeniewierstw i kradzieży grosza publicznego, o ile te zostaną wykryte, podobna statystyka niezawodnie wykazałaby znaczniejszą kwotę roczną zmarnowanych aniżeli zaległych dochodów państwa, a dawałaby zarazem obraz stopnia moralności społecznej, tak silnie podkopanej.

Takie są według nas zapory utrudniające rozwój ekonomiczny w Rosyi, a nie zwracaliśmy tu specyalnie uwagi na fałszywą politykę zachowaną względem ziem polskich, jako lepiej znaną i częściej przez nas omawianą. Nie zaprzeczamy wcale postępu materyalnego tego państwa, tylko wskazujemy na przyczyny, które temu postępowi przeszkadzają i odbierają dotychczas zaufanie do normalnego wyzyskiwania bogactw prawie zupełnie zaniedbanego pod względem kultury kraju. Rosya bez kapitałów zagranicznych obejść się nie może i już znowu przepowiadają wkrótce nową pożyczkę na koleje żelazne, która wcale byłaby niepotrzebna, gdyby ścisła i szybka sprawiedliwość, oraz właściwsza polityka ekonomiczna nie tamowały przystępu kapitałom obcym i nie stawały na zawadzie rozwojowi rolnictwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 28 kwietnia.

(E.) Wczoraj i dzisiaj przedstawiały się wszystkie tutejsze władze przybyłemu na krótki czas ministrowi p. Ziemiałkowskiemu, dziś zaś pożegnał on się z Radą miejską i złożył w jej ręce urząd prezydenta miasta.

Posiedzenie Rady któremu przewodniczył p. Jasiński, miało dzisiaj cechę niezwykle uroczystą, gdyż wszyscy radni przybyli w strojach galowych. Po załatwieniu zwykłych formalności, przemówił Dr Ziemiałkowski następnie:

„Prześwietna Rado! Wiadomo, iż N. Pan raczył powołać mię do swej rady ministrów. Najwyższa ta łaska spłynęła na mnie li dla tego, że N. Pan, aczkolwiek rokowania o rozszerzenie autonomii kraju naszego spełzły na niczem, chciał okazać krajowi, iż życzliwość jego i pieczołowitość o dobro tego kraju nadal nie ustaje. Wobec tych łaskawych objawów życzliwości dla nas i wobec w mowie tronowej wypowiedzianych zamiarów Monarchy, nie wahałem się przyjąć ofiarowaną mi posadę; byłem bowiem przekonany, że każdy kraj miłujący obywatel wspierać będzie te zamiary Monarchy, i że tym sposobem umożebni mi moje trudne stanowisko, na którem, jeżeli nie będę mógł zdziałać coś dobrego, to przynajmniej starać się będę uchylić niejedno złe, któreby krajowi zagrażało.

„Tych kilka słów tłumaczenia winien byłem panom jako prezydent miasta i jako poseł. Teraz, Panowie, składam w ręce Wasze urząd prezydenta miasta, którym mnie zaszczycić raczyliście, a składam z żalem, albowiem czuję, że nie potrafiłem tak odpowiedzieć zaufaniu Waszemu, jak tego pragnąłem. Żegnając Was Panowie, dziękuję za pobłażliwość, którą tyle razy mi okazywaliście, dziękuję za światłe Wasze rady, któremi mię wspieraliście, dziękuję za sympatyę, której tylekroć od Was doświadczyłem i proszę, abyście, tak jak wdzięczność moja za te Wasze uczucia nigdy w sercu mojem nie wygaśnie, mnie w Waszej przyjaźni zachować raczyli“.

W imieniu Rady odpowiedział wiceprezydent Dr Jasiński, wspominając, ile dowodów pracowitości prezydenta zachowują archiwa miejskie i że miasto z żalem żegna swego prezydenta, który na szersze pole działania przez Monarchę powołany został, a kończy prośbą, ażeby Jego Ekscelencya miasto i nadal w swej pamięci zachować raczył.

W końcu jeszcze p. Wieczyński uznał za stosowne w imieniu swoich kolegów (?) przemówić krótkiemi słowy mniej więcej to samo, co już przedtem w imieniu Rady miejskiej przemówił p. Jasiński — poczem p. Ziemiałkowski pożegnawszy się z Radnymi wyszedł, posiedzenie zaś na wniosek p. Gębarzewskiego odroczono.

Kraków 29 kwietnia. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 28 kwietnia).* Przewodniczący pierwszy wiceprezydent miasta Dr Szlachtowski; Radców obecnych 43.

Część literacko-artystyczna.

Wizerunek społeczeństwa

utworzonego

na podstawie nowowynalezionej religii.

Przed dwudziestą laty pełno było po dziennikach rozpowiadań o sekcie Mormonów; jedne, widziały w niej zaród przyszłego odrodzenia się i ustroju społeczeństw; inne (rozsądniejsze) chorobliwy objaw niemający żadnej przyszłości. Do tych ostatnich i *Czas* należał; a że się niebardzo pomylił, dowodem najświeższe obserwacye nad stanem tej sekty w jej nowej siedzibie nad *Słonem jeziorem*, gdzie ci „święci dnia ostatecznego“ doznając największej swobody pod prawami amerykańskiemi, mieli wszelką łatwość przekonania świata o żywotności swojej nauki, i o warunkach organizacyi społecznej. Tymczasem, pokazuje się z najświeższych, bardzo sumiennych obserwacyj, jakie zrobił na miejscu p. Rae, że państwo Mormonów bliskiem jest swego końca. Lat dwadzieścia wystarczyło, aby runęło to „wzorowe społeczeństwo“ które miało ciągłym postępem i rozszerzaniem się zreformować mieszkańców kuli ziemskiej, a raczej tak ich usposobić i urządzić, żeby wszyscy byli szczęśliwi i używali rajskich rozkoszy i przyjemności na tym padole.

Marzyć mogą o tem ideologi po książkach, dopóki nieprzyjdzie któremu do głowy zastosowania tych teoryj w praktyce; a wtenczas dopiero pokazuje się cała nicość racyonalizmu, posługującego się zwykle środkami, jakimi niegardzą najpospolitsze szarlatany i oszusty.

O prawdzie tej lepiej nas objaśni książka p. Rae opisująca pobyt autora w krainie Mormonów. Podajemy z niej najwybitniejsze rysy.

Linia kolei żelaznej łącząca Atlantyk z oceanem Spokojnym, sprowadziła zetknięcie się tej pustyni na której osiedli „Święci dnia ostatecznego“ ze światem zewnętrznym. Dzisiejszy papa mormoński zawsze utrzymywał, ze nieboi się złego wpływu „pogan“ na umysły swojej prawowiernej gromady. „Coby mi to była za religia — mówił on chełpliwie — którąby się nieoparła kolei żelaznej? Ta jego ufność w siebie spotęgowana długiem nawykuieniem do rządów absolutnych, zdawała się urągać groźnej burzy zbierającej się nad państwem mormońskiem; atoli dziś łatwo przewidzić, iż walka wypowiedziana tej niebezpiecznej sekcie, sprowadzi rychłą katastrofę.

Samo już istnienie Mormonów na ziemi Stanów Unii, jest dla purytańskiego ducha Yankeesów publicznym skandalem. Nie idzie tu jednak o ich błędną religię, lecz o krzyczące nadużycie zagrażające społeczeństwu. Zaciekły despotyzm rozpościerający się na ziemi nieograniczonej wolności; wielożeństwo upadlające kobietę; sądownictwo, istna *spelunca latronum*, a nie przybytek sprawiedliwości — oto jest, co przestrasza rząd amerykański, który cztery lata wojnę prowadził o zniesienie niewolnictwa. Mormony dawniej prześladowani, teraz zmienili się w prześladowców. Kiedy ich przed laty okrutnie wypędzono z Nauvoo a w dodatku zamordowano im proroka Joego Smith, poszli szukać przytuliska w niedostępnej dolinie, oddalonej o dwieście mil od miejsc zamieszkałych i pustynię tę zamienili w kwitnący ogród. Używali też wszelkich godziwych i niegodziwych środków, aby niedopuszczać żadnych stosunków z „poganami,“ a zarazem żeby szerzyć swoją religię. Osoby obce, który niechciały dać się nawrócić na ich wiarę, jak i odstępcy, którym sprzykrzyło sie tyraństwo naczelników, zarówno skazani na zemstę „Anioła potępienia“ zwykle przypłacali to życiem. Sądy mormońskie mają ten chwalebny zwyczaj patrzyć przez szpary na zbrodnie popełnione w imie świętej sprawy; nawzajem bardzo są gorliwe w dokuczaniu ludziom nienależącym do ich sekty. Niepewność życia i własności wynikająca z tego stanu rzeczy, wymaga energicznych środków zaradczych.

Kraina Utah, gdzie się osiedlili Mormoni od lat dwudziestu kilku, uznaną została za należącą do posiadłości Unii. Dotąd bowiem kongres niechciał ją uznać za państwo udzielne. Tem samem podlega ona władzy ustawodawczej kongresu. Gubernator i sędzia posłani tam z ramienia prezydenta Stanów Zjednoczonych mają sobie nadaną szeroką władzę; lecz na nieszczęście, osoby wysłane na tę posadę do miasta nad Słonem jeziorem (Lac-Salc) niemiały dość odwagi, aby wystąpić sprężyście. Położenie tej doliny otoczonej niedostępnych gór łańcuchem, dodawało śmiałości naczelnikom mormońskim do stawienia oporu. Wyprawa zrobiona w r. 1857 przez prezydenta Buchanana, ażeby Mormonów ukrócić — nieudała się; oni bowiem ufortyfikowali wąwozy wiodące do ich gniazda, i odłamami skał chcieli zgnieść kolumnę 2,500 żołnierzy prowadzonych przez pułkownika Johnsona. Rozpoczęto układy, i „Święci“ przyjęli nareszcie gubernatora, którego przysłano; a zresztą wszystko zostało jak przedtem. Lat temu dziesięć, o parę mil od „świętego miasta“ założyli Amerykanie obóz ufortyfikowany, nazwany „obozem Duglasa“ który panuje nad okolicą i w danym razie, daje oparcie, gdyby przyszło do kroków wojennych. Mimo tego w samem mieście nie ma żadnego bezpieczeństwa ani dla ludzi, ani dla własności.

Żeby zrozumieć, jakie jest położenie „pogan“ śród tych „świętych“, dość przytoczyć parę przykładów z książki p. Rae, a nierównie z dzienników amerykańskich. Niejaki Robinson, dawny lekarz przy szpitalu w obozie Duglas, otrzymawszy uwolnienie od służby w r. 1865, chciał się osiedlić na terrytorium Utah, gdzie nabył kawał ziemi mającej źródła siarczane; jakoż wybudował tam łazienki. W następnym roku tłum ludzi przebranych napadł jego zakład kąpielny i zburzył go do szczętu. P. Robinson udał się do burmistrza, oświadczając że miasto będzie odpowiadać za ten gwałt publiczny. W parę dni potem, p. Robinson wezwany niby do chorego, już nie wrócił do domu. Zamordowane ciało jego znaleziono w najuczęszczańszej ulicy miasta. „Święci“ umieją niekiedy używać postrachu dla dopięcia swoich celów. Pewien wysłużony żołnierz z obozu Duglas chciał się osiedlić w kraju Utah; a że miał prawo dostać w nagrodę długiej służby kawałek gruntu, gubernator wyznaczył mu kilkanaście morgów. Zaledwie wystawił sobie domek, zjawia się jeometra mormoński i robi pomiar jego gruntu, jak gdyby ten miał być wystawiony na licytacyę. Żołnierz protestuje i klnie się, że za nic nie ustąpi swojej własności. Tymczasem łapią go na przestępstwie sprzedaży trunków bez konsensu i skazują sądownie na karę 500 dolarów, kiedy najwyższa kara jest 25 dolarów. Biedny żołnierz przestraszony tym procesem, wynosi się cichaczem, a grunt jego sprzedają na korzyść gminy.

W obec takich przykładów, rząd Stanów Zjednoczonych nie mógł długo być obojętnym na nadużycia. Wojna domowa przerwała na jakiś czas energiczne kroki rządu, ale zwłaszcza odkąd zbudowano kolej żelazną, zabrano się do zrobienia porządku między Mormonami.

Nim opowiemy, co się dziś robi, cofnijmy się w tył, aby się przypatrzyć postępom sekty.

Trudno jest dokładnie obrachować, ile członków tej sekty znajduje się na kuli ziemskiej. W roku 1858 liczbę ich podawano na 80 tysięcy w samym kraju Utah, a w innych stronach świata na 100 tysięcy, to jest w Ameryce, Europie, Azyi i Australii. W tej liczbie przypadało na Stany Zjednoczone 33 tysiące; a nawet we Francyi liczono 500 głów. Już w r. 1869 wyrachowano, że w samej prowincyi Utah znajduje się 150 tysięcy Mormonów. Na Anglię przypada 10 tysięcy, jak to pokazało się na zebraniu sekciarzy w Birmingham w r. 1870. Pokazuje się z tego, że w Anglii najlepiej się powodzi propagandzie mormońskiej. Jest też dowiedzionem, jako ludność w kraju Utah najwięcej rekrutuje się z Anglików. Mało miast Stanów Zjednoczonych ma charakter tak wybitnie angielski, jak mormońska stolica nad słonem jeziorem. Czy mówisz z bankierem, czy z dziennikarzem, czy z właścicielem oberży, znajdziesz ich najdokładniej obeznanymi z tokiem spraw europejskich, i zaraz się dowiesz, że ten urodził się w Glasgowie, ów w Manchester, inny w Edymburgu. Najznakomitsze między niemi kobiety, które najwięcej miewały mężów, są rodowite Angielki.

Królestwo Wielkiej Brytanii podzielone jest na dwadzieścia jeden obwodów mormońskich; w każdym prezyduje starosta (elder). Około stu takich starostów, ze czterdziestu kapłanów, ze dwudziestu nauczycieli i trzydziestu dyakonów, trudni się tam robieniem prozelitów. Jeżeli kogo widzą usposobionym do przyjęcia ich religii, wsuwają mu w rękę zaproszenie, którego podajemy małą próbkę:

„Dzieło wielkie i cudowne jest teraz w robocie; polecamy je twojej uwadze. Bóg, który niegdyś objawiał się prorokom, dziś objawia się każdemu człowiekowi. Aniołowie zstępujący z nieba z posłannictwem na ziemię, i dziś schodzą na tę planetę, aby utrzymywać związek ze światem, związek przez długi czas zerwany. Jezus z Nazaretu umęczony na Kalwaryi, a wskrzeszony wolą przedwiecznego Ojca, znowu się nam objawił i zreorganizował swój kościół, dając nam nowych apostołów, podług pierwotnego wzoru — a powiedział im: Idźcie przygotować drogi, albowiem przyjdę do was powtórnie, co niebawem nastąpi. Ktoby pragnął dowiedzieć się czegoś więcej o tajemnicach wielkiego dzieła, niech stara się przybyć na nasze zebrania.“

Odezwy tego rodzaju nie są bez wpływu na umysły pewnych klas społeczeństwa angielskiego, nurtowanego od tylu wieków przez najrozmaitsze sekty. Umieją też kaznodzieje mormońscy stosować się do usposobień swoich słuchaczów i bardzo zręcznie malują im złudne obrazy rozkoszy ziemskiego raju, jaki ma się zacząć z końcem bieżącego milienium. Odtąd nie będzie już bogaczów pijących pot i krew ubogich; nie będzie ubogich zazdroszczących bogatym; nie będzie chorób i cierpień, wojen i zbrodni! „Święci dnia ostatecznego“ nie mają innego celu, tylko stworzenie szczęścia na ziemi — a szczęście to wyjdzie z ich Syonu z nowem milienium. Piękne obietnice zawracają głowę prostaczkom, którzy zamiast pracą zarabiać na życie, puszczają się do Ameryki, aby tam zażywać rozkoszy mormońskich. Na ostatnim dorocznym zjeździe w Glasgowie ochrzczono, zanurzając z głową w rzece, sześćdziesięciu nowych prozelitów.

Apostołowie sekty bardzo ostrożnie wyrażają się o wielożeństwie, i w ogóle składają takowe na wszeteczeństwo praktykowane między poganami... Tymczasem taki nowochrzczeniec przekonywa się na miejscu, że rzeczywistość nie jest tak uroczą jak mu ją malowano, ale klamka zapadła! Raz dostawszy się do kraju Utah, niema sposobu wydostać się ztamtąd. Brakuje mu funduszu na

Po odczytaniu i pyzyjęciu protokołu przedłożył drugi wiceprezydent miasta Dr Strzelecki wniosek naglący, aby celem uroczystego przyjęcia Arcyksięcia Karola Ludwika upoważnić Prezydenta miasta do zarządzenia potrzebnych kroków przygotowawczych, szczególniej oświetlenia gmachów miejskich w d. 7 b. m., na pokrycie zaś kosztów udzielić Prezydentowi miasta kredytu, około 1.500 zł. Rada wniosek ten przyjmuje.

Radca Dr Faustyn Jakubowski, wnosi jako wniosek naglący, aby korzystać z przybycia do Krakowa hr. Gołuchowskiego i Dra Ziemiałkowskiego, i przedłożyć im memoryał o szkole technicznej w duchu uchwał sejmowych. W tym celu życzy sobie wnioskodawca, aby Rada wybrała komisyę z trzech członków.

Radca Chrzanowski popiera ten wniosek, zwraca tylko uwagę, iż memoryał taki jest już od dawna gotowy. Radca Dr Majer nie sprzeciwia się także temu wnioskowi, zwraca jednak uwagę, że to co ma się dopiero zrobić przez osobną komisyę, prywatnie jest już w toku, albowiem p. Prezydent zaprosił kilka osób fachowych w celu wypracowania takiego memoryału, z dołączeniem jednak myśli, w jaki sposób reorganizacya ma nastąpić. Radca Dr Warszauer jest także za wnioskiem p. Jakubowskiego, pragnie tylko, aby podobny memoryał przedłożony także został ministrowi oświaty Drowi Stremayrowi. Radca Dr Biesiadecki wnosi, aby w memoryale była także mowa o szkole sztuk pięknych. Radca Dr Majer nie ma nic przeciw temu, albowiem sprawa Instytutu technicznego i sprawa szkoły Sztuk pięknych w tym stanie, jak obecnie są, jednakowo mu się przedstawiają. Poprawkę Dra Biesiadeckiego popiera także p. Rzewuski, albowiem należałoby zamienić szkołę Sztuk pięknych na Akademię sztuk pięknych, tembardziej, że mamy „indywiduum", jakiem jest Matejko, które może stanąć na jej czele.

Podczas głosowania przyjęto wniosek p. Jakubowskiego z dodatkami pp. Warszauera i Biesiadeckiego.

Nader pospieszne uchwalenie statutu Kasy Oszczędności wywołało, bo wywołać musiało, inne wnioski naglące. Radca Dworski zwraca uwagę, iż Rada w §. 39 w skutek pośpiechu przyjęła przepis, że zmiany statutu uchwala Wydział wielki. Tak więc zrzekła się niejako wpływu na dalsze losy tej Instytucyi, pomimo że daje za nią rękojmię. Radca Dworski wnosi przeto, aby przepis ten brzmiał, iż zmianę statutu uchwala Rada pełna na wniosek Wydziału wielkiego, któremu poleca się zarazem, aby przedłożył Radzie pełnej w przeciągu trzech miesięcy projekt zmiany statutu Kasy Oszczędności.

Wnioskowi temu sprzeciwiali się Radcy Dr Bochenek, Dr Faustyn Jakubowski, Mendelsburg i Chrzanowski, popierali go zaś Radcy Zieleniewski, Dr Biesiadecki, Dr Markiewicz i Dr Warszauer, oraz wnioskodawca, wszyscy bardzo trafnemi wywodami, to też wniosek p. Dworskiego, przyjętym został znaczną większością głosów. Wniosek Radcy Dra Bochenka, aby przejść nad wnioskiem p. Dworskiego do porządku dziennego, upadł.

Następnie miała Rada miejska przystąpić do obrad nad budżetem, na wniosek jednak Radcy Deichesa przystąpiono do uchwalenia projektu organizacyi straży pożarnej.

Radca m. Friedlein odczytał poszczególne paragrafy, które przyjęto, aż do etatu. Dyskusya nad niektóremi paragrafami trwała nadspodziewanie bardzo długo, tak że w końcu brakło już kompletu, a przewodniczący zniewolony był zamknąć posiedzenie o godz. 8¾ wieczór. Przyszłe posiedzenie zapowiedziane na dzisiaj.

Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* ogłosiła awans wojskowy t. z. wiosenny, z którego wyjmujemy nazwiska polskie, lub też osób do pułków galicyjskich należących:

N. Pan mianował: pułkownika z pułku ułanów hr. Franc. Maksymiliana Rodakowskiego jenerałem brygady; podpułkownika w pułku piechoty Adolfa ks. Nassau Nr. 15, Juliana Krynickiego pułkownikiem; majora z pułku piechoty Arcyks. Karola Salv. Nr. 77, Romana Lazarewicza podpułkownikiem w pułku piechoty bar. Gorizutti Nr. 56, dyrektora budownictwa wojskowego we Lwowie, Antoniego Hirscha; majorami: kapitana w pułku królewicza pruskiego Nr. 20, Reinholda Buchwalda w pułku bar. Mertensa Nr. 9, kapitana Leona Müllera w tymże pułku, kapitana Ludwika Sembratowicza pułku Arcyks. Karola Salw. Nr. 77 w pułku Arcyks. Ludwika Wiktora Nr. 65, kapitana Józefa Ujejskiego w pułku ułanów Arcyks. Karola Nr. 3, wreszcie kapitana Władysława Rozwadowskiego, oficera sztabu i dyrektora inżynieryi w Malborghetto.

N. Pan mianował komendantami pułków piechoty: pułkownika Karola Knischa pułku bar. Kellnera Nr. 41, pułkownika Gustawa Lorenza pułku Arcyks. Karola Ludwika Nr. 65, pułkownika Józefa Stubanraucha pułku bar. Jabłońskiego Nr. 30, pułkownika Ernesta Machka pułku bar. Reischach Nr. 21, pułkownika Józefa Manngolda pułku Wilhelma księcia Schlezw. Holst. Glücksburg Nr. 80; majora Jana Riedla komendantem magazynów artyleryi we Lwowie. Dalej podpułkownika Gustawa Dierkesa komendantem rezerwy pułku hr. Gondrecourt Nr. 55, podpułkownika Leopolda Halbknappa komendantem rezerwy pułku Arcyks. Zygmunta Nr. 45. Wreszcie N. Pan polecił przenieść podpułkownika Adolfa Pecchio von Weitenfeld, z pułku Nr. 80 do pułku królew. pruskiego Nr. 20; zaś Józefa Turnaua z Dobczyc, oficera sztabu inżynieryi i dyrektora inżynieryi w Komornie, do komitetu wojskowego technicznego i administracyjnego, komendanta magazynów artyleryi we Lwowie Pawła Bartoniczka w tym samym charakterze do Tryestu.

Wiedeń 28 kwietnia. Onegdaj odbył się w Wiedniu zjazd członków stronnictwa austryacko-niemieckiego, w którym wzięli udział najznakomitsi deputowani wiernokonstytucyjni, a przewodniczył Dr. Kopp. Uchwalono następujący program:

1. Stoimy niezłomnie przy zasadzie solidarności wszytkich Niemców w Austryi; 2. z radością witamy przyjazne stosunki Austryi ze zjednoczonemi Niemcami i jesteśmy przekonani, że ścisłe przymierze obu państw, zapewni im tem większą niezależność; 3. dążąc zawsze do bezpośrednich wyborów, czujemy wdzięczność za ich przeprowadzenie względem wszystkich czynników prawodawczych. Nie tracimy jednak z oczu dalszego naszego celu, którym jest przemienienie dzisiejszej reprezentacyi interesów w prawdziwą reprezentacyę całego ludu; 4. obstajemy przy stworzonym w r. 1867 dualizmie w państwie, ponieważ jednak dzisiejsze traktowanie spraw wspólnych nie odpowiada celowi, dążyć więc będziemy do tego, aby sprawy te przypadły obu parlamentom w Wiedniu i Peszcie. Dopóki to jednak będzie niemożebne, musimy dążyć przynajmniej do takiej reformy w składaniu delegacyi przedlitawskiej, iżby osiągniętą została prawdziwa równość obu połów państwa. W tym celu konieczne potrzeba, ażeby wybory do delegacyi dokonywały się z całej Izby deputowanych, a nie z pojedynczych grup krajowych; 5. żądamy zupełnego uwolnienia państwa, szkoły i rodziny od Kościoła, ochrony wszystkich obywateli tak świeckich jak i duchownych od prześladowania za przekonania religijne, ochrony młodych ludzi kształcących się na duchownych od dzisiejszej zabójczej dla ducha metody kształcenia księży, stanowczego współudziału chrześciańskiej gminy w zarządzie kościołem i majątkiem kościelnym; 6. spodziewamy się od naszych reprezentantów, iż dążyć będą do reformy podatków, przywrócenia waluty, zniesienia tych wszystkich urządzeń finansowych, które tamują umysłowy i ekonomiczny rozwój; 7. członkowie naszego stronnictwa obowiązani są przy wyborach do Rady państwa bronić tylko tych kandydatów, od których się spodziewają energicznego działania w myśl powyższego programu.

— Dzisiaj odbyła delegacya austryacka drugie pełne posiedzenie, na którém obecni byli nowo wybrani dla Galicyi członkowie jak pp. Janowski, Bodnar, Włodek, oraz kilku Niemców i Bukowińczyków. Uchwalono bez rozpraw: ustawę o dodatkach na drożyznę dla urzędników wspólnych, ustawę regulującą tychże płace, wreszcie ustawę przeznaczającą dodatki do gaży wojsku stojącemu w Wiedniu podczas wystawy powszechnej. Na tem porządek dzienny był wyczerpany, posiedzenie więc zamknięto w pół godziny po zagajeniu.

— W Wiedniu wybuchł zapowiadane już od jakiegoś czasu bezrobocie doróżkarzy. Namiestnictwo dolno-austryackie wydało wskutek tego rozporządzenie, w którem wzywa magistrat, aby tenże porozumiawszy się z dyrekcyą policyi zrobił przegląd wszystkich fiakrów, dorożek i t. p. i zawiadomił ich właścicieli, że jeżeli nie będą pełnić obowiązku swego ulegną wysokiej karze pieniężnej, obok utraty konsensu. W końcu wezwało namiestnictwo magistrat, aby się postarał za pomocą środków, jakie będzie miał pod ręką zaradzić potrzebie dorożek szczególniej na dworcach kolei żelaznej.

Prusy.

Głos hr. Zygmunta Skórzewskiego w pruskiej Izbie wyższej d. 24 kwietnia w obradach nad ustawami przeciw kościołowi (według *Dziennika Poznańskiego*):

Panowie! Projekta p. ministra oświecenia są tak doniosłej natury, że roszczę sobie prawo wypowiedzenia tu mego przekonania i bronienia takowego. Zasady, których bronię, podziela obecnie prawdopodobnie tylko mniejszość téj Izby. Izba panów umiała zawsze uszanować warunki, które koniecznemi są do umoralnienia ludności, a najgłówniejszym z tych warunków jest kościół jako główne ich źródło. W kołach rządowych inny zapanował prąd. Rząd zdaje się zaprzeczać kościołowi zadania pod względem socyalnym. Rząd nie może reprezentować kościoła, nie może być kościołem, kościół się temu sprzeciwia. Kościół jest socyalną instytucyą, która nie należy do poszczególnego państwa, ale do całéj ludzkości, poczyna się na opoce i sięga aż do Boga, a która odzwierciadla się w wiecznym porządku przyrody i dla tego jest boską instytucyą. Ale państwo chce zostać kościołem i zamierza kierować jego losami w jego wewnętrznym ustroju. Wewnętrzna siła chrześciańskiego kościoła polega na niezmiennych prawach bożych, na zasadach ogólnéj moralności. W katolickim kościele było zawsze zadaniem papiestwa przypominać tę moralność, rozstrzygać w razie wątpliwości i umacniać w wierze. Kościół nie mogąc stawiać oporu pod fizycznym względem, ma ze zmianami politycznemi tylko tyle do czynienia, o ile takowe zagrażać mogą zniszczeniem przykazań bożych zapisanych w sumieniach ludzkich. Ukonstytuowanie chrześciańskiego kościoła połączonem jest ściśle z uwiecznieniem jego, bo kościołowi dostała się w udziale wieczna walka, o której mówił ks. kanclerz przy zmianie konstytucyi. Zatem projekta p. ministra oświecenia są w głównych przynajmniéj zarysach w sprzeczności z ślubami duchownych, a mianowicie duchownych katolickich, których śluby są więcéj obowiązujące i także przysięgą biskupią. Nie wchodząc bliżéj w tę rzecz pozwalam zapytać się wysokiéj Izby, czy nie zaszkodzi to powadze prawodawczéj, bo złamanie przysięgi i ślubów musiałoby pociągnąć za sobą w następstwie posłuszeństwo dla nowych praw.

Czy nie szkodziłoby to państwu, bo krzywoprzysięstwo i złamanie ślubów, uważanem jest i w prawie krajowem za niemoralne i karygodne, a państwo samo broni się przez to przeciw przekroczeniu wszelkiego rodzaju. Prawa organiczne nie mogą służyć do zniszczenia zasady, na jakiéj opiera się albo oprzeć się powinno państwo, a na któréj opiera się jedynie korona. Wewnętrzna niezgoda wyjść tylko może na korzyść zewnętrznym nieprzyjaciołom. Przejrzyjcie panowie historyę. Nie chodzi tu o uregulowanie stosunków pomiędzy państwem a kościołem, jest to raczéj zacięta walka pomiędzy obudwoma o żywotne ich kwestye. Kościół jest w chrześciaństwie wyobrazicielem gminy, kościół rozwinął i wypielęgnował uczucie obowiązku jako pierwszy warunek duchownego, a w następstwie państwowego życia. Pojęcie prawnego porządku spoczywa zawsze na jego piramidalnéj budowie, u któréj kończyn ustaje polemika, a rozpoczyna się posłuszeństwo. Dla obudwóch, dla państwa i kościoła, równo jest usposobionym duch ludzki.

Ująć tego ducha jest żywotną kwestyą. Z tego też można wytłómaczyć sobie nienawiść, jaką żywi stronnictwo przewrotu do wszystkiego co się tyczy kościoła, a mianowicie kościoła katolickiego. Z cywilnego stanowiska dogmat nieomylności, który służy tu za pozór do walki, nie jest niczem innem jak ukonstytuowaniem się katolickiego kościoła na wewnątrz, kościoła, którego głową i organem było papieztwo od ośmnastu wieków. Pomiędzy agitacyą a zaznaczeniem teologicznego pojęcia dawno już istniejącego faktu, jest niezmierna różnica. Bez zaznaczenia tego pojęcia, nie możnaby wytłómaczyć ustawicznéj jedności w kościele katolickim; nie możnaby wytłómaczyć po ludzku egzystencyi papieztwa liczącego już ośmnaście wieków. Wreszcie leży to już w naturze moralnéj powagi, że dla swych zwolenników musi być w czemś nieomylną, bo inaczéj nie byłaby żadną powagą i nie mogłaby mieć zwolenników. Dla katolików jest Papież zawsze nieomylnym w rzeczach moralności i wiary, bo tu jest najwyższą instancyą. Stosunek katolickiego kościoła do państwa nie mógł się przez to zmienić.

Punkt ciężkości w stanowisku episkopatu do świeckiego rządu opiera się oprócz tego na ich kościelnéj przysiędze, w ich duchownym zawodzie bez względu na to, czy dogmat ten byłby ogłoszonym czy nie. W państwie tylko nastąpiła w ostatnim czasie agitacya przeciw kościołowi; rozpoczęła się prawem o nadzorze szkolnym. Minister oświecenia wystąpił niespodziewanie ze swemi odkryciami, że papieztwo jest głową katolickiego kościoła, że Papież mieszka w Rzymie po za Niemcami. O tem wiedziało już każde dziecko za czasów Fryderyka W. i wcześniéj jeszcze. Nie podano nam innych faktów, mówiono wiele, ale nie powiedziano właściwie nic, tylko że niebezpieczeństwo dla państwa jest wielkiem, tak że należy zmienić prawa organiczne. Niespodziewanie przyszła uchwała zamienienia gmin na pewien rodzaj komun i wiara królewskiego rządu w to, że duch ludzki pomimo swéj elastyczności da się gwałtownemi środkami, karami pieniężnemi itp. wśrubować w fizyczne granice państwa, i że stosunek ten należy nazwać wolnością sumienia. Uczeni powiedzieli wprawdzie, że wiara jest w ogóle utworem fantazyi. Nie jestem uczony, ale wiem, że jeżeli podkopiemy wiarę, to nastąpi burza, która wszystko zniszczy i pustynię zostawi po sobie. Nauka pozna wreszcie, gdzie są jéj granice. Nie należy więc zapoznawać socyalnego zadania katolickiego kościoła. Na tych bowiem odwiecznych organicznych pojęciach polega cały towarzyski porządek, historya oświaty ludów. Było koniecznem przypomnieć to w wieku, w którym wszystko podkopanem jest tylu rewolucyami, dla tego, aby mocno już naruszoną równowagę pomiędzy samowolą a uczuciem obowiązku przywrócić na nowo, bo inaczéj powrócilibyśmy do prawa siły, do rozkładu. Orzeczenie dogmatu nieomylności nie było wcale błędem, jak nie jeden zdaje się sądzić. W chwilach socyalnych zaburzeń będzie dogmat ten kotwicą dla prawnéj samowiedzy. Rząd królewski powinien zauważyć, że tu mniéj chodzi o wewnętrzne zamieszki w chrześciaństwie.

Charakter stosunków zmienił się, mamy przed sobą walkę więcéj ogólną, walkę pomiędzy ateizmem, duchem zniszczenia a całem chrześciaństwem, co nazywa się kosmopolityczną rewolucyą. Nie jest to bynajmniéj urojeniem, idee wielkiéj rewolucyi z r. 1792 nie rozwiną się więcéj w ludzkości. Czy chcecie panowie koniecznie je na nowo powołać do życia? Już i tak idea monarchiczna podkopaną została w głównych jéj podstawach. Już dzisiaj staje się ten mówca panem sytuacyi, który schlebiać potrafi słabościom tłumu i do prawa je wynosi. Szybki wzrost Prus miał swą przyczynę w uczuciu obowiązku, w uznaniu przez Hohenzollernów różnych, nie zależnych od siebie, ale uzupełniających się wzajemnie sił. Zaczepki i środki skierowane przeważnie przeciw katolickiemu kościołowi, jako najstarszemu symbolowi porządku, który i bez materyalnéj pomocy pozostaje niezmiennym, mają swe źródło raz w liberalnym prądzie, to w zapoznawaniu ducha czasu. We wszystkiem, co dotyczy mego kościoła, poddaję się jego kompetencyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 kwietnia. Komisye dawniej w Towarzystwie naukowem istniejące ulegają tylko pewnej pod względem formy zmianie, stając się komisyami Akademii, prace bowiem przez nie prowadzone idą dalszym trybem, a niekiedy jeszcze przybywa im pracowników powołanych z za koła dawniejszego Towarzystwa naukowego. Już pisaliśmy o nowem zorganizowaniu niektórych takich Komisyj, a dziś nadmienimy o dwóch.

D. 24 b. m. uorganizowała się Komisya archeologiczna zagajona przez prof. Dra Józefa Kremera, jako dyrektora wydziału historyczno-filozoficznego Akademii, z którego łona powstaje. Dr Kremer w zagajeniu swem przedstawił dzieje czynności dawnego oddziału Archeologii i sztuk pięknych w Towarzystwie naukowem przez 24 lat istniejącego, powitał przybranych do grona komisyi Członków i dokonał wyboru prezesa i sekretarza tej nowej a raczej odradzającej się sekcyi w Akademii.

Wczoraj Komisya fizyograficzna Akademii odbyła posiedzenie. Prezesem jej jest członek Akademii prof. Dr Stefan Kuczyński, sekretarzem Dr Aleksander Kremer. Podzieliła się ona na wydziały. Fundusze otrzymała od Sejmu uchwalone w wysokości 1500 złr. ze względu na korzyści dobra publicznego przedstawione w Sejmie wymownie przez Dra Majera prezesa Akademii jako posła; a nadto z funduszów Akademii udzielony będzie komisyi na rok bieżący zasiłek około 2800 złr. Program czynności będzie ułożony na podstawie wniosków, przez Wydziały komisyi przedstawić się mających. Podział komisyi jest następujący: Wydział meteorologiczny: przewodniczącym prof. Dr Franciszek Karliński, sekretarzem adjunkt obserwatorium Dr Daniel Wierzbicki; Wydział zoologiczny: przewodniczącym prof. Dr Maks. Nowicki, sekretarzem profesor szkoły realnej Dr Antoni Wierzejski; Wydział botaniczny: przewodniczącym prof. Dr Ignacy Czerwiakowski, sekretarzem komisarz policyjny Ignacy Böhm; Wydział chemiczny: przewodniczącym prof. Dr Emil Czyrniański, sekretarzem Dr Karol Olszewski, asystent katedry chemii przy Uniw. Jagiell.; Wydział mineralogiczny: przewodniczącym prof. Dr Aloizy Alth; sekretarz nie został jeszcze wybranym. Utworzenie Wydziału etnograficzno-antropologicznego zostało na teraz wstrzymanem.

— We czwartek d. 1 maja, jako w dwunastą rocznicę istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się zwykłe doroczne nabożeństwo dziękczynne o godz. 11-ej przed południem w kościele Ś. Floryana, patrona Towarzystwa.

— Od 1 maja policzanym będzie na kolejach w Austryi dodatek 7½ % jako agio, a na kolei galicyjskiej Karola Ludwika 5 %.

— Wczoraj zakończyła życie Michalina Monikowska, b. artystka tutejszego teatru za dyrekcyi Pfeiffra. Od lat paru bezwładna, wiodła w ostatnich czasach prawdziwy żywot Łazarza, w nędzy i bez opieki.

— Zawiadamia nas p. Wanda Złochowska, że dochód z koncertu na korzyść wdowy i sierot po ś. p. Moniuszce przyniósł ogółem 156 złr., a wydatek 144 złr., jako to: sala 50 złr., orkiestra 50 złr., bilety, afisze i druki 18 złr., odpis muzykaliów 14 złr. itd.

— W piśmie naszem z 24go b. m. opowiedzianą była smutna historya utraty znacznego zapisu z majątku pewnej wdowy, zagniewanej o to, iż w miejsce ulubionej przez nią krowy imieniem „Norma," podstawiono inną. Lubo w opowieści tej nie było wzmianki ani osób, ani miejsca, ani czasu, wszelako zgłaszają się do nas ze strony osoby interesowanej, z żądaniem sprostowania tej ważnej okoliczności, iż na utrzymanie rzeczonej krowy, wdowa nic nie łożyła, a przeto nazwany tam „Mentorem," nie pobierał żadnego wynagrodzenia, lecz tę jak i inne usługi pełnił przez przyjaźń.

— P. Wład. Statowski kupiec haftów i koronek w pałacu Spiskim, złożył policyi książkę do nabożeństwa, zostawioną w sklepie jego przed parą tygodniami.

— Żebracy i włóczęgi albo złodzieje kieszonkowi mają zwyczaj uchodzenia przed pogonią do kościoła Maryackiego, jak gdyby pamiętni starodawnego przywileju schronienia. Wczoraj też Józef Piekarski 21-letni włóczęga, chciał użyć tego samego wybiegu, lecz gdy mu strażnik policyjny zaskoczył drogę, chwycił go za gardło i dopiero przy pomocy straży policyjnej zdołano go pochwycić.

— Marya z Bodzeniów Kulczycka z Świątnik w powiecie Wielickim pochodząca, została wczoraj uwięziona, gdyż skradła w służbie różne rzeczy. Podczas rewizyi znaleziono u niej bieliznę wszelkiego rodzaju znaczoną głoskami: H. M., E. S., H. W., N., Z. K., A. K. 15, oraz nieznaczoną, zapewne z różnych domów pochodzącą.

— Lwowski nasz korespondent podaje mowę pożegnalną ministra Dr Ziemiałkowskiego w Radzie miejskiej we Lwowie. Dzienniki lwowskie przynoszą szczegóły przyjęcia nowego ministra przybyłego do Lwowa w sobotę wieczór. Na dworcu kolei zastał czekających swego: przybycia wiceprezydenta namiestnictwa p. Bart-

---

drogę. Papa Brigham-Young, tak umiał zaradzić; że niema pieniędzy.

Mormonizm robił największe wysilenia w szerzeniu swojej doktryny. Jest to potwór tysiąc-ramienny, wciskający się w każdą szparę, wspinający się wszędzie, aby świat ująć w swe sploty. Odepchnięty, wraca z natarczywością. Swiadczyłoby to o jego żywotności. Tymczasem jest to upór zimnego zaślepienia, a raczej wyrachowania burzącego ustroj społeczny. Zaledwie „kościół Świętych" zawiązał się przed czterdziestą laty w Ameryce, już na cztery strony świata rozbiegli się jego misyonarze. Jeszcze w r. 1837 ośmiu starszych puściło się do Anglii, gdzie zaczęli miewać kazania w Preston i w Lancashire. Po upływie kilku miesięcy zwerbowali i ochrzcili 1500 prozelitów. W trzy lata później, druga misya, w której sam Brigham-Young miał udział, przybyła z Ameryki, i przebiegała królestwo W. Brytanii przez cały rok, zakładając drukarnie, i organizując swoje ajencye. Po Anglii, w przekonaniu Mormonów, najsposobniejszym krajem do przyjęcia ich zasiewu, zdawała się być Palestyna. Żydzi przecież zawsze oczekują przyjścia mesyasza; dla czegóżby niemieli uznać mesyaszem mormońskiego proroka? Atoli w praktyce pokazało się, że żydzi nie dali się złapać na tę wędkę. Wprawdzie później znalazło się dużo żydków w stolicy mormońskiej, ale ci przyszli za handlem; zakładali sklepiki i banki; bawili się lichwiarstwem, i dziś są niecierpiani przez wiernych. Następnie rzuciły się misye mormońskie na Australię. Na wyspach towarzyskich ochrzczono 1200 krajowców; propaganda szła wybornie; ale protektorat francuzki położył koniec temu apostolstwu. Apostołów wypędzono w r. 1851, a nawróconym zakazano praktyk nowej religii.

Jeden z apostołów mormońskich przyjechawszy do Paryża w r. 1849 oświadczył: „że ma ręce związane surowością istniejących praw", zresztą prefekt policyi zakazał mu kazać publicznie. Nie lepiej przyjęto apostołów w Niemczech. Jednego władze wypędziły z Hamburga; dwaj inni co dotarli do Berlina w r. 1853 przekonali się, „iż z powodu nietolerancyi religijnej, niemogą ani żywego słowa, ani pism swoich ogłaszać". Napisali oni prośbę do ministra wyznań, aby im pozwolił miewać kazania; za całą odpowiedź otrzymali wezwanie do policyi, gdzie im kazano natychmiast wynieść się granicę, pod groźbą odstawienia żandarmami. W Wiedniu, dwaj apostołowie Prott i i Ritter, straciwszy dwa miesiące na ćwiczenia się w niemczyźnie, musieli zaniechać swej propagandy z powodu panującej tam „nietolerancyi". W Szwajcaryi nieznaleźli również odgłosu; ze Szwecyi wypędzono ich bez ogródki. W południowej Ameryce, w Chili, z nielepszym działali skutkiem; za to w Paragwaju mormonizm zrobił niemałe postępy; tam bowiem wiele „znacznych osób" zaczęło hołdować pięknemu wynalazkowi „bigamii". Co spowodowało władze, że teraz nikt się nie może żenić, kto niedowiedzie że jest bezżennym.

W r. 1853 misya mormońska udała się do Chin, właśnie w chwili, gdy tam wrzała wojna domowa. Chińczycy odpowiedzieli apostołom, że teraz niemają czasu na kwestye teologiczne. Kolonie angielskie na oceanie Spokojnym, jak Australia, Tarmania, Nowa Zelandya, okazały się wdzięczniejsze za przyniesione im światło mormońskie; ale za to w Indyach tak jakoś niegrzecznie ich przyjęto, że nieraz musieli spać pod gołem niebem, wystawieni na chłodne rosy, zjadliwe węże i tygrysy. Na Ceylonie zdzierano ich niemiłosiernie, Na Jamajce, niepozwolono im kazać pod gołem niebem, tylko w najętej sali, lecz że oburzona ludność groziła zburzeniem domu, więc żądano od nich kaucyi. Oburzeni tem apostołowie odpowiedzieli, że nieprzyszli aby opiekować się własnością, lecz aby opowiadać Ewanielię wspólności. Niemając co dłużej robić na niegościnnej wyspie, wynieśli się, lud ich przeprowadzał przez ulice z kocią muzyką, a murzyn jakiś wypalił do nich z rusznicy. Najlepiej powiodło się im w Malcie, gdzie się przyjęła „gałąź" sekty, złożona najwięcej z majtków angielskich, należących do floty płynącej do Krymu.

Pokazuje się z historyi tych misyj, że szerzenie się mormonizmu niebyło w odpowiednim stosunku do energii apostołów. Nawet na pustyni „w krainie pszczółki" jak zowią swoją siedzibę, pomyślność i dobrobyt ogólny pomimo najłagodniejszego klimatu i urodzajności gruntu, wiele zostawiają do życzenia; tyrańskie bowiem rządy Brigham-Younga, uśpiły oddawna zapał i gorliwość wiernych, tak wybitną i niezawodną w początkach powstania tej sekty. W ogóle mało który z mormonów przyszedł do miernego nawet majątku. Każdy nowo przybyły otrzymuje wprawdzie kawał gruntu za który płaci w terminie; kościół zaś pobiera dziesięcinę ze wszystkich zbiorów; za to otrzymuje pomoc w zbudowaniu domu i uprawy pola. Tym sposobem każdy żyje z dnia na dzień, bez wielkiego trudu, lecz za to nie chowa do kieszeni, co właśnie sprawia powszechne niezadowolenie. Widok brzęczącej monety, jest osobliwością w kraju mormońskim. Każdy dostaje bony za które bióro dziesięcinne *(tithing-office)* dostarcza mu zboża, mąki, drzewa, i innych potrzeb życia; albo też dostaje banknoty *Słonego-Jeziora*, które tylko na ich terytoryum mają obieg i wartość. Tym to sposobem Papa Brigham-Young trzyma swoje owieczki w owczarni. Nie jedna chciałaby wrócić na świat, ale niema o czem. Bez pieniędzy niepodobna wyrwać się z pustyni; ci zaś co występują z kościoła, uważani są jak zapowietrzeni, i zaraz tracą swoje mienie.

Wiele rozprawiano i pisano o dziwnej szczęśliwości Mormonów, o przyjemnem, niekłopotliwem ich życiu — atoli, kto się przypatrzył im na miejscu, znalazł najsroższy ucisk, o jakim w Europie nie ma nawet dziś nikt pojęcia. Żaden bowiem najdespotyczniejszy rząd nie wywiera takiego ucisku na najdrobniejsze sprawy codziennego życia, jak ten mormoński komunizm. Zauważano także, że stosunki te wpłynęły na upadek rasy; kiedy w całych Zjednoczonych Stanach kobiety odznaczają się pięknością, tu są bez wyjątku odrażająco szpetne.

Dolina Słonego-Jeziora zdaje się być przeznaczoną od natury na prawdziwy raj ziemski. Klimat ma zdrowy i umiarkowany; grunt żyzny; góry okoliczne obfitują w kruszce; rzeki ryb pełne. Gdyby ten błogosławiony zakąt dostał się był w ręce prawdziwie wolne, niezawodnie dolina Słonego-Jeziora byłaby perłą krajów Unii. Tymczasem Mormoni nieumieli z tych bogactw korzystać; w ich rękach wszystko zmarniało. „Znalazłem tych Mormonów — mówi p. Rae — o wiele bardziej zacofanych i ciemnych, niż która najmniej rozwinięta prowincya Stanów Zjednoczonych."

Odkąd tak zwani „poganie," czyli ludzie nienależący do sekty, poczuli nad sobą opiekę obozu Duglas, zaraz postarali się o sprowadzenie misyi kościoła episkopalnego amerykańskiego do miasta Słonego-Jeziora, aby ta pracowała nad nawróceniem Mormonów; atoli wielu z tych co odstąpiło „nauki dnia ostatecznego," utraciło ducha wiary i w nic już nie wierzy. Misyonarzom wolno jest kazać w świątyni; „święci" słuchają kazań i przedrwiwają je. Pewnego dnia pastor anglikański wyszedł na kazalnicę w todze i birecie exfordzkim. a gdy skończył swoją przemowę, wtedy Brigham-Young ubrał się w prześcieradło i zaczął parodyować kaznodzieję, ku wielkiej uciesze owieczek. Jeden z tych misyonarzy, p. Foote założył szkołę, do której uczęszcza ze dwieście dzieci; w liczbie tej znajduje się kilkadziesiąt chłopców mormońskich, nieuważających na gniew swoich duchownych naczelników. Mormoni, aby wpływ ten zrównoważyć, założyli szkołę wyższych nauk, niby uniwersytet na pustyni, gdzie wykładane są trojakie kursa: literackie, nauk ścisłych i handlowe. Jedynie te ostatnie są najwięcej uczęszczane; młodzież uczy się handlu w teoryi i praktyce.

Pominąwszy mały wpływ tych misyi, nic bardziej niezagraża upadkiem państwu mormońskiemu, jak niesnaski i spory wewnętrzne. Dwaj synowie pierwszego założyciela tej sekty, Dawid i Aleksander Smith, nieustannie uderzają w publicznych mowach na dzisiejszego papę Brigham-Young. Dowodzą oni, że ich ojciec nigdy nie miał więcej jak jedną żonę, a tą jest ich matka dotąd żyjąca; że Joe Smith (ich ojciec) otwarcie potępiał wielożeństwo, nazywając je zbrodnią, i że Brigham-Young jest oszustem, który skaził i przeistoczył religię objawioną. Dotąd dwaj ci buntownicy chodzą sobie bezpiecznie; „Anioły potępienia" nie wywarły jeszcze na nich swej zemsty.

Niedawno temu chciwość naczelnika Mormonów dała powód do nowej schizmy. Pozakładał on był tak zwane „sklepy korporacyjne," używające wszelkiego rodzaju przywilejów. Owoż, właściciel jednego sklepu niezależnego, niejaki Godbe, dotknięty tem, rozpoczął regularną wojnę przeciw władzy doczesnej Brigham-Younga, podając w swoim dzienniku *Utah Magazine* piorunujące artykuły. Gdy mu Mormoński papa pogroził exkomuniką, oświadczył jako świeżo rozmawiał z duchem Joe Smitha z apostołami a nawet z Chrystusem, którzy mu objawili religię o wiele szczytniejszą i doskonalszą, niż nauka Brigham-Younga. „Godbeiści" zaczynają tworzyć już imponujące stronnictwo, które przybrało tytuł „kościoła Syonu."

W przewidywaniu nastąpić mających wyborów municypalnych, weszli oni w przymierze z „niewiernymi," ale przebiegły Brigham znalazł na to sposób, i przypuścił kobiety do głosowania. Mając wiele wpływu na zgromadzenie ustawodawcze, przeprowadził prawo, które każdej kobiecie urodzonej lub naturalizowanej w Stanach Zjednoczonych, a mającej wyżej lat dwudziestu jeden, nadaje moc głosowania na wszystkich zgromadzeniach wyborczych w kraju Utah. Tym sposobem zapewnił sobie tryumf swoich kandydatów; płeć piękna jest po jego stronie. Kobiety czują się bardzo szczęśliwe w mormońskich haremach; jedna z nich tak się wyraziła: „im więcej nas jest, tem lepiej się śmiejemy."

Dopiero od niedawnego czasu władze federalne zaczęły energicznie brać w karby Mormonów, co pokazuje, że wszystkim kością w gardle stanęli. Gubernator Shaffer i sędzia Mac-kean sieją postrach w obozie „Świętych." Gubernator położył koniec nieprawnemu postępowaniu przy rekrutacyi milicyi mormońskiej Sędzia ze swojej strony pozwijał sądy mormońskie, a sędziów chłostą obłożył. Zgoła, każde nadużycie zaraz jest ukarane i dochodzone najsurowiej. Dla „świętych dnia ostatecznego" zbliża się dzień ostateczny, a przynajmniej nowa era nastaje w ich historyi.

W roku zaprzeszłym wystąpił prokurator i wniósł skargę przeciw Brigham-Youngowi o wielożeństwo. Atoli skarga ta jest błędem politycznym, gdyż obwiniony z żadną z szesnastu żon jakie ma, nie brał ślubu przepisanego prawem. Bigamia bywa karana grzywnami od 100 do 1.000 dolarów oraz więzieniem od 10 miesięcy do 10 lat. Brigham-Young, gdy go miano uwięzić udał chorego i został puszczony za kaucyą, z czego skorzystał i umknął. Lecz potem wytoczono mu proces o należenie do morderstwa. Brigham się stawił przed sądy. Jakikolwiek będzie wynik procesu, to tylko pewna, że już się skończył złoty wiek Mormonów....

Chwała Bogu, że jedno z wielu głupstw i obłędów ludzkich, któremu nikt nieprzeszkadzał zorganizować się, rządzić, rozwijać — lada dzień rozpryśnie się jak bańka mydlana... i nawet nic niezostawi po sobie...

Jałowość zdaje się być wyłącznym przywilejem tych organizmów społecznych, które się zawiązują i tworzą w skutek racyonalnych kombinacyj.

mańskiego, wiceprezydenta miasta Dra Jasińskiego i wielu radzców miejskich oraz przyjaciół swoich osobistych. Dr Jasiński powitał go przemową wyrażającą żal, iż opuszcza Lwów, a radość, iż kraj i miasto znajdą w nim światłego i gorliwego rzecznika. Dr Ziemiałkowski w odpowiedzi swej upraszał obywateli o poparcie i wyznał, iż kierować się będzie temi samemi zasadami, które całe życie wyznawał wytrwale. Słowa te przyjęto okrzykiem. Nazajutrz przyjmował Minister reprezentacye władz duchownych, autonomicznych i rządowych, począwszy od arcybiskupa Wierzchlejskiego, a po nim ks. Leona Sapiehę z wydziałem krajowym, dalej urzędników administracyjnych, skarbowych, sądowych i jeneralicyę. Wczoraj wieczorem był w kasynie obywatelskiem (w gmachu teatralnym) na pożegnanie, lecz wymówił się brakiem czasu od obiadu, który zamierzono dać dla niego, a przyrzekł natomiast znajdować się dziś na uczcie danej przez mieszczan. Dziś wieczór (we wtorek) ma wyjechać ze Lwowa, spiesząc na otwarcie wystawy wiedeńskiej.

— D. 26 b. m. umarł we Lwowie X. Piotr Korotkiewicz, prowincyał OO. Dominikanów, licząc lat 70. Obierany pięć razy prowincyałem, internowany był po bombardowaniu Lwowa w r. 1848 w klasztorze Czortkowskim przez lat kilka. Przez lat 14 był administratorem kościoła w Chomiakówce, wzniesionego przez p. Waleryana Podlewskiego.

— Namiestnictwo pozwoliło zbierać po całym kraju składki na pogorzelców miasta Ropczyc.

— **Tarnów** 27 kwietnia.

Na obchód zaślubin Arcyksiężniczki Gizeli urządziło tarnowskie towarzystwo muzyczne d. 24 b. m. koncert wokalny i instrumentalny z bogatym programem, a czysty dochód przeznaczyło dla pogorzelców miasta Ropczyc.

Starania i udział czynnych członków towarzystwa muzycznego, mianowicie pań S. R., R., K., jakoteż panów H. K., H. R. i J. M., oraz pomoc bezpłatna muzyki wojskowej 70 pułku piechoty z Krakowa pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka, który się odznaczał artystycznem wykonaniem solowych ustępów na skrzypcach, zadowolniły licznie zgromadzoną publiczność. Koncert wypadł też jak najświetniej, a biedni pogorzelcy uzyskali hojny datek 200 złr., i takowy im jako czysty dochód z koncertu zaraz przesłany został.

— Gmina Jaworzno w powiecie Chrzanowskim wraz z gwarectwem i właścicielami oraz zakładami górniczemi Pechnik i Niedzieliska postanowiły w miejsce szkoły tam istniejącej założyć szkołę ludową o 4ch klasach i w tym celu urządzić budynek szkolny, sprawić sprzęty i przybory szkolne, ustanowić czterech nauczycieli, a mianowicie: kierującego szkołą z płacą 500 złr. wynagrodzeniem za kierownictwo szkoły 50 złr. i bezpłatnem mieszkaniem; 2go nauczyciela z płacą 400 złr.; 3go 350 złr., 4go 300 złr.; nadto 30 złr. na posługę, 10 złr. na potrzeby kancelaryi, a corocznie kwotę potrzebną na nagrody dla uczniów. Gwarectwo dostarczać będzie 350 cetn. węgla i 4 sągi drzewa na opał szkoły, nauczycielowi kierującemu 200 cetn., a innym po 150 cetn. węgla.

— Gmina Sarny w powiecie Janowskim postanowiła zbudować dom szkolny, sprawić sprzęty, płacić nauczyciela 200 złr. rocznie, dostarczać 6 sągów drzewa na opał.

— Gmina Mierzwica w powiecie Żółkiewskim postanowiła zbudować dom szkolny, sprawić sprzęty, płacić 200 złr. nanczyciela rocznie, dostawiać 5 sągów drzewa i opędzać drobne wydatki.

— Próbowano dotąd w wielu krajach, jako i w Austryi upowszechnić wychów jedwabnika dębowego, który pierwotnie sprowadzany był z Japonii, pokazały jednak doświadczenia, że rozsnucie oprzędów tego jedwabnika połączone jest z trudnościami. Przed dwoma latami rząd austryacki sprowadził dla Zakładu doświadczalnego w Gorycyi inny gatunek jedwabnika dębowego z Indyj Wschodnich, który wydaje dwa pokolenia w ciągu lata, a z jedwabiu jego wyrabiane są fulary indyjskie. Jedwabnik ten tak dalece jest już rozmnożony, iż pomieniony Zakład doświadczalny rozsyła teraz jajka tego jedwabnika Towarzystwom jedwabniczym celem czynienia dalszych prób. Dowiadujemy się, że Towarzystwo jedwabnicze w Krakowie udzieli chętnie na próbę tych jajek tym osobom, co posiadając dęby lub zarośle dębowe, zechcą szczerze zająć się chowem tego jedwabnika i o ilości otrzymanych oprzędów w swoim czasie donieść przyrzekną. Zgłaszać się jednak o jajka należy spiesznie.

— Z powodu wystawy powszechnej w Wiedniu zaprowadzony jest na placu wystawy urząd pocztowy, który zajmować się będzie sprzedażą znaczków, przyjmowaniem wszelkiego rodzaju przesyłek listowych, pieniężnych i wartościowych, oraz paczek aż do 5 funt. wagi, oddawaniem i doręczaniem listów i przesyłek bez względu na wagę i obowiązek opłaty cłowej, jeżeli listy i przesyłki zaopatrzone są adresem: „na placu wystawy powszechnej“, o ile możności po niemiecku.

— W Niżborzu Starym w powiecie Husiatyńskim zamordowano d. 11 b. m. polowego Antoniego Hrynkowskiego. Obwinionych o tę zbrodnię dwóch włościan uwięziono.

— W Salzburgu spadły śniegi, a mróz w poniedziałek powarzył młode latorośle, w Monachium także spadły śniegi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 26 kwietnia śnieg do południa; termometr od — 0·5 doszedł do 2·5 R. Dnia 27 częściowa pogoda; termometr od — 1·0 doszedł do 7·3 R. Barometr zwolna opada; dnia 28 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 327·12, termometru 0·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 30 kwietnia: Śej Katarzyny Seneńskiej panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 28 i 29go kwietnia.

Znowu wczorajszy targ na Baranie, z powodu małego dowozu, bo zaledwie 200 korcy wynoszącego, był mdły. Obecnie coraz mniej tutejszych kupców wyjeżdża na targi graniczne Kongresówki, a to z powodu nadzwyczaj małych dowozów.

Płacono pszenicę 252 funt. od 48 do 58 złp., żyto 233 f. od 34 do 38 złp., jęczmień 212 funt. od 30 do 34złp., owies 138 f. od 16 do 19 złp., proso 238 f. od 30 do 34 złp., groch 256 f. od 33 do 38 złp.

Ruch i zakupno na potrzeby miejscowe na dzisiejszym targu kleparskim nie był zbyt wielki, za to na wywóz był dość znaczny; sam Bank Galicyjski sprzedał do 1000 korcy pszenicy w części na potrzeby miejscowe i okolicę, a głównie na wywóz do Prus, po cenie od 12 do 14 złr.

Popyt na piękne ziarno zawsze dość znaczny.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·— do 14·—, białą od 13·— do 14·50, żyto na miarę od 8·30 do 8·50, na wagę 160 f. od 8·65 do 9·25, jęczmień na miarę od 7·— do 7·50, na wagę 140 f. od 7·50do 8·—, owies na miarę od 4·50 do4·70, do siewu od 5·— do 5·50.

Nowa metoda angielska dobywania rudy z żelaza.

Skoro się w gospodarstwie społecznem wielka jaka pojawi potrzeba badania i przemyśliwania zwrócą się zwykle w kierunku poszukiwania nowych środków jej zaspokojenia, a rezultatem takich usiłowań jest najczęściej nowy jaki wynalazek, albo znaczące ulepszenie dawniejszych.

Ciągle wzrastająca potrzeba żelaza, wywołana używaniem go nie tylko na machiny i narzędzia wszelkiego rodzaju, ale w nowszych czasach przeważnie na szyny do kolei żelaznych, na budowle wielkich okrętów żelaznych i na zastępywanie żelazem w budynkach mieszkalnych i gospodarczych znacznej liczby tych części składowych, które dotychczas wyłącznie z drzewa wykonywano, groziła tem bardziej niewystarczalnością żelaza na przyszłość, że powszechne wyniszczenie lasów i wzrastające ceny węgla kamiennego czyniły dobywanie żelaza z rudy coraz droższem. Postawienie więc sobie zadania, ażeby przedmiot tak powszechnego i rozległego użycia, jakim w obecnym czasie staje się żelazo, uczynić ile możności tanim, jest w tej chwili nader ważnem i zdaje się, że w Anglii, przodującej zwykle pod tym względem, wstępują już na drogę prowadzącą do celu.

Wynalazca nowej metody dobywania żelaza z z rudy, p. Siemens, zdawał niedawno sprawę z osiągnionych rezultatów w towarzystwie zawiązanem w Londynie celem pielęgnowania i rozpowszechniania chemii. Metoda pana Siemiensa opiera się na tem, że do pieca wirującego, wyłożonego glinką ogniotrwałą, sypie się ruda i rozpala się za pomocą wirowania pieca do wysokiego stopnia gorącości. Do rozżarzonej w ten sposób rudy wpuszczają się za pomocą osobnego przyrządu odpowiednie gazy sprawiające wydzielenie się zupełnie oczyszczonego żelaza, kwalifikującego się bez dalszych zachodów do kucia i walcowania. Głównym rezultatem dającym miarę wartości nowej metody jest możność produkowania wielkiej ilości żelaza ze znacznem oszczędzeniem materyału palnego. Z każdego pieca zyskuje się w przeciągu jednej godziny 12 cetnarów żelaza, a zużywa się na wyprodukowanie go tylko piątą część tej ilości węgla kamiennego, która przy zastosowaniu dotychczasowych metod wypładzania żelaza bywała zużywaną. Wymienione tu rezultaty nie są wynikiem kilku prób zrobionych podług nowej metody, ale wynikają już z dosyć szerokiego zastosowania jej w okolicach miasta Newcastle.

Na każdą gałęź przemysłu spływają wtenczas największe korzyści, jeśli wcześnie pochwyci nową zupełnie odpowiednią potrzebom chwilowym metodę i dokładnie ją zastosuje. Zwracamy więc uwagę osób interesowanych w hutnictwie krajowem na nową metodę angielską dobywania go z rudy, metodę tem pożądańszą dla naszych stosunków, że oszczędzenie paliwa jest u nas, wobec nagłego niknienia lasów i trudnego sprowadzania węgli kamiennych, jednym z najżywotniejszych warunków każdego przedsiębiorstwa. Zbadanie na miejscu nowej metody i wczesne zastosowanie jej w naszem hutnictwie, mogłoby nadać wielki popęd tej ważnej dla nas a widocznie upadającej gałęzi przemysłu i uzdolnić ją do skutecznego współzawodnictwa z zabiegami zagranicznemi, odbywającemi się zwykle śród korzystniejszych warunków a wyprzedzającemi nas najczęściej w zastosowaniu nowych korzystnych metod.

Niezmierny wpływ, jaki szeroki rozwój hutnictwa krajowego, wywrzećby musiał na resztę gałęzi przemysłu krajowego, byłby dalszą ważną korzyścią dla kraju, wynikającą z wczesnego pochwycenia i zastosowania u nas wskazanej nowej metody angielskiej.

Wieliczka 27 kwietnia. Pszenica 6·80, żyto 4·50, jęczmień 3·80, owies 2·20, ziemniaki 2·60

Rzeszów 26 kwietnia. Pszenica 6·25, żyto 4·25, jęczmień 3·65, owies 2·05, groch 5·25, fasola 6·25, siano 1·40, słoma 1·30, drzewo twarde 10·—, miękkie 7·50, funt mięsa —·18.

Głogów 26 kwietnia. Pszenica 5·25, żyto 4·29, jęczmień 3·50, owies 1·55 do 1·60, groch 5·50, tatarka 3·—, siano 1·50, ziemniaki 1·40, słoma 1·50, funt mięsa —·14, drzewo twarde 11·—, miękie 7·—, masa okowity —·94.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 28 kwietnia.

Posady: Oficyała w sądzie wyższym we Lwowie (700 złr.), dwóch oficyałów w sądzie lwowskim kraj. (600 zł.), oficyała (600 zł.) i dozorcy więzień (500 zł.), w sądzie obw. w Samborze; podania do 31go maja.— Dziesięć sług, mianowicie: sługi rady sądu wyższego we Lwowie, woźnego w sądzie kraj. we Lwowie, w sądzie obw. w Samborze, Kulikowie, Rymanowie, Jarosławiu, Medenicach, Przemyślanach i Załoźcach; podania do 91 maja.

Licytacye: W sądzie pow. w Delatynie 15 maja licyt. egzek. realn. N. 65/30 w Dorze i realn. N. 8 w Delatynie. — W sądzie pow. w Kulikowie 15 maja licyt. egzek. realn. N. 56 w Zwertowie.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 kwietnia.

HOTEL SASKI: Bronisław Sroczyński właściciel dóbr z Szarkówki, Hipolit Koszutski z Mniszowa, Eliasz Michalecki inżynier z Węgier, J. Nitkowski z Przezwód, Władysław Rohoziński z Odessy, Józef Wilhelm Wetzel kupiec z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 28 kwietnia. Książe Leopold Bawarski i arcyks. Gizela przybywają dziś z Salzburga o godzinie 3½ po południu. Dworzec kolei, pobliskie budynki, ulica Strzelecka, plac Karola i plac Maksymiliana, Briennerstrasse, któremi przejazd odbywać się będzie, przystrojone w chorągwie austryackie, cesarskie, bawarskie i niemieckie. Z rana śnieg dość mocny pada.

Paryż 28 kwietnia. Stanowczy wynik wyborów w Paryżu jest następujący: Barodet otrzymał 180.146 głosów, Rémusat 135.407, Stoffel 27.088. W niektórych sekcyach dzielnic arystokratycznych Rémusat otrzymał dwa razy tyle głosów co Barodet, a ten znów przeważył na przedmieściach dwa i trzy razy głosy tamtego. Z innych departamentów donoszą: W Gironde Dupouy otrzymał 55.699 a Maitre 25.976 głosów; w dep. Bouches du Rhône Lockroy (radykał) otrzymał 37.700, a Passy (konserwatywny) 12.000; w Correge Latrade (republ.) 7.000, a Brunet (kons.) 1.800; w Marne Picard (rep.) 19.060, a Boissones 6.300; w Jura Gagneur (rep.) 21.500, a Mejona (kons.) 6.883; w Morbihan wybór Du Bodan (katolika) zdaje się być pewnym. *Siécle* pisze: Paryż objawił swoją wolę niewątpliwie; należy się spodziewać, że prowincye potwierdzą wyrok Paryża, aby Thiers usłyszał głos kraju. — Nowa pożyczka spadła o 65 cent.

Paryż 28 kwietnia. Odezwa Gambetty w *République française* zapisuje jedność i karność podczas wyborów w partyi demokratyczno-republikanckiej i oświadcza, iż republikanie winni wspierać więcej niż kiedykolwiek Thiersa i okazywać mu poważanie, rząd jednak musi uznać, iż demokraci mają prawdziwą większość w kraju i winien rządzić Francyą według zasad republikanckich. Zgromadzenie zebrane u Gambetty postanowiło wspierać Thiersa wszystkiemi siłami przeciw koalicyi monarchistów.

Petersburg 27 kwietnia. Cesarz Wilhelm przybył tu po południu i przyjmowany był według programu. Niezliczony tłum ludu towarzyszył mu przy nieustannych okrzykach aż do pałacu zimowego, gdzie ustawioną była straż honorowa pułku preobrażeńskiego gwardyi. Po przyjęciu raportów wszystkich pułków, których Cesarz Niemiecki jest szefem, Car i cała jego rodzina odprowadzili Cesarza do jego mieszkania. Car Aleksander wręczył Cesarzowi Wilhelmowi w darze portret swój i szpadę honorową z krzyżem Sw. Jerzego, krzyżem żelaznym, orderem *pour le mérite* i napisem: „za chrabrost“ (za waleczność). W. ks. Mikołaj przyniósł chorągiew pułku kaługskiego, którego Cesarz jest szefem. Po odwiedzeniu w. książen, był obiad familijny.

Petersburg 27 kwietnia. *Inwalid* pisze: Korpus orenburski do Chiwy przeznaczony składa się z 9 kompanij 1-go i 2-go batalionu liniowego orenburskiego, komendy saperów, 600 kozaków orenburskich i 300 uralskich, 6 dział konnych, 4 moździerzy 20 funtowych i 2 dział gwintowanych dla zakładania warowni. Działa i amunicya przewożone będą do stacyi nad Embą sankami parokonnemi. Konie artylerskie muszą być oszczędzane i prowadzone są luzem.

Madryt 27 kwietnia. Na zgromadzeniu wyborczem federalistów, frakcya niepojednanych (intrasigentos) otrzymała górę i uchwalono odezwę w duchu republiki federacyjnej, a oraz powinszowano rządowi za energię (rozwiązanie komisyi nieustającej).

Konstantynopol 28 kwietnia. Lesseps przedstawić chce Radzie stanu pytanie do orzeczenia, czy Towarzystwu kanału Suezkiego służy prawo w moc konsensu obliczać jak dotąd cło na kanale. Gdy poselstwo angielskie zaprotestowało przeciw temu wnioskowi, Lesseps wystosował pismo do W. wezyra, w którem proponuje przedłożenie tej kwestyi komisyi złożonej z dawniejszych ministrów tureckich i ludzi specyalnych rozmaitej narodowości, jakoto: Hobarta paszy, jednego oficera marynarki angielskiej, jednego inżyniera niemieckiego, itd. Zdanie tej komisyi ma być przedłożone Sułtanowi, który ostatecznie orzeka.

Delegacya austryacka rozpoczęła poświąteczne prace. Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła bez rozpraw projekta ustaw tyczące się dodatku na drożyznę, uporządkowania płac urzędników i sług wspólnych ministerstw, i dodatku na drożyznę dla załogi wiedeńskiej podczas trwania wystawy. Zaraz po owem posiedzeniu zebrał się wydział budżetowy tej delegacyi dla obradowania nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Był obecny hr. Andrassy, i jak piszą, dawał objaśnienia odnoszące się do sytuacyi politycznej ogólnej. Uczynił to już, jak donoszono, w delegacyi węgierskiej.

Nie samo tylko otwarcie wystawy dnia 1 maja, ale i wiążąca się z niem zmowa fiakrów wiedeńskich zajmuje bardzo dzienniki stolicy. Obok niesłychanych bowiem i niezliczonych trudności i kłopotów, jakie w takiem ognisku ludności i w takiej chwili sprawiać musi podobne bezrobocie, najprzykrzejszem jest może przekonanie, że nie ma środków, aby złemu zaradzić, brak koni, powozów i woźniców innemi zastąpić; nie ma więc sposobu, aby zmowę zatrzymać. Ale bo też słusznie powiedziano, że zmowy nie są końcem, lecz dopiero początkiem rozkładu społeczeństwa, który musi pójść dalej, skoro liberalizm i bezwyznaniowość pozbawia je wszelkich węzłów, jakie mu za spójnię służyły.

Nic atoli nie przeszkadza ruchowi czyli agitacyi wyborczej niemieckiej. Zebranie deputowanych Rady państwa z Dolnej Austryi wezwało wszystkich posłów sejmowych w celu wybrania komitetu wyborczego centralnego dla wyborów bezpośrednich do Rady państwa, wyjąwszy wyborów z większej własności. Na Wiedeń ma być osobny komitet wyznaczony.

Tymczasem onegdaj odbyło się w Wiedniu trzecie zebranie (*Parteitag*) tak zwanych Niemców austryackich. Przyjęto program: solidarność Niemców w Austryi; popieranie przyjaznych stosunków między Austryą a zjednoczonemi Niemcami; wprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa jako idea państwowa; zmiana sztucznej reprezentacyi interesów na prawdziwą reprezentacyę ludową; zmiana, aby sfera delegacyj wspólnych zwrócona była Radzie państwa i sejmowi peszteńskiemu; w przyszłym Reichsracie stronnicy niemieckiej partyi konstytucyjnej mają dominować;... nie piszemy dalej, bo sądzimy, że to wystarczy do poznania, o jakie stronnictwo tu chodzi.

Czesi gotują się również, a *Pokrok* dzieli Czechy na trzy kategorye: pierwsza, gdzie stanowczo większość czeska, tam deklaranci stawiają absolutnie kandydatów, którzy wybrani być muszą; druga, gdzie nie ma pewności, kto zwycięży, Czesi czy Niemcy, tam kandydata będzie stawiał miejscowy czeski komitet; trzecia nakoniec, gdzie stanowczo wygrana niemiecka, tam Czesi mają się bez wyjątku przyłączyć do wyborców niemieckich anticentralistów. Jasna taktyka, przyznać należy.

Nowy prezes gabinetu serbskiego Rystycz przybył do Wiednia i miał posłuchanie u Cesarza oraz naradę z hr. Andrassym. Rystycz uchodził zawsze za stronnika Rosyi, ale skoro Car Aleksander odwiedzi Wiedeń tego lata, nie może tego nie uczynić ks. Milan, a minister ten jego przyjazd zapowiedział.

Ks. Bismark i minister skarbu Camphausen grożą usunięciem się, jeśli protegowane przez nich projekta ustawodawcze o nadzorze nad kolejami żelaznemi i o potrzebach wojska nie uzyskają w Radzie państw niemieckich przyjęcia. A gdyby też wzięto ich za słowo? Na to jednak mało państwa niemieckie nie zdobędą się.

Do ocenienia wyboru Barodeta i wygranej radykalistów, o czem mówimy dziś na czele dziennika, posłużyć może i to, że choćby głosy, które padły na pułkownika Stoffela, dostały się były Rémusatowi, nie zapewniłyby mu jeszcze większości nad Barodetem. Z odezwy Ludwika Blanca przed wyborami i odezwy Gambetty po wyborach powziąść można, że radykaliści dalekiemi są od myśli obalenia Thiersa, lecz chcą go tylko uczynić swoim i odwieść od rojalistów i umiarkowanych, albowiem chcą, aby Thiers dokonał dzieła ewakuacyi i spłaty, a gdy się zbliży chwila czy jego śmierci, czy usunięcia się, oni gotowymi byli do objęcia po nim dziedzictwa. Oprócz w Morbihan, gdzie wybrano legitymistę, na wszystkie inne opróżnione krzesła w Izbie wybrano radykałów. Za kilkanaście dni ponowi się to widowisko, 11go maja bowiem przypadają także wybory, a między temi w Lugdunie.

Według wiadomości odebranych w Petersburgu z Azyi, a dochodzących do d. 5 kwietnia, oddział dżizacki wyprawy chiwińskiej doszedł do uroczyska Bałta-sałdyra, leżącego za górami Nuratyńskiemi w pustyni Kizyl-Kum na północnej granicy chaństwa Bocharskiego. Emir Bochary wysłał swego posła dla powitania turkiestańskiego jenerał gubernatora.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 29 kwietnia. Wydział budżetowy delegacyi Rady państwa obradował nad budżetem spraw zagranicznych. Referent tego budżetu wniósł rezolucyę wyrażającą zadowolenie z polityki, jakiej się trzymało ministeryum spraw zagranicznych. Hr. Andrassy dziękując za wyrażone zaufanie, mówi z powodu uwag nad szczupłym rozmiarem ostatniej „księgi czerwonej“, że w państwie prawdziwie konstytucyjnem minister spraw zagranicznych może doradzać koronie politykę jedynie wyznawaną i wspieraną przez uprawnione czynniki konstytucyjne. Na zapytanie Rechbauera o nieuznanie republiki Hiszpańskiej, oświadczył Andrassy: Należy czekać z uznaniem formalnem, dopóki zwołana przez rząd hiszpański konstytuanta nie oświadczy woli narodu pod względem formy rządu. Na dalsze pytanie tyczące się zachowania się Austryi na przypadek wyboru Papieża i wykonania prawa *veto*, odpowiedział hr Andrassy wskazując niewczesność *(Inopportunität)* rozbierania takiej ewentualności wobec stanu zdrowia Papieża nie wzniecającego obawy i oświadczenia ministra, iż nigdy nie będzie doradzał Cesarzowi zrzeczenia się jakiegobądź prawa. Wydział uchwalił jednogłośnie rezolucyę jak i budżet spraw wewnętrznych z małemi tylko obcięciami.

Paryż 28 kwietnia. Wybrano wczoraj siedmiu republikanów a właściwie radykalistów, jako to: Barodet, Turigny, Lockroy, Gagneur, Picard, Latrade i Dupouy, oraz jednego legitymistę Dubodan. Nigdzie porządek niebył zakłócony. Ajencya Havasa zbija pogłoskę, jakoby hr. Rémusat podał się do dymisyi z posady ministra spraw zagranicznych.

Kursa. Wiedeń d. 29go kwietnia, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·10. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·10. — Losy z r. 1860 102·25. — Akcye banku 942.— — Akcye kredytowe 324·25 — Londyn 109·— — Srebro 107·90. Dukat —·—. — Lombardy 190·— — Losy z r. 1864 142·—. — Akcye franko-austr. 134·50 — Napoleondor 8·76. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 223·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 149·— — Akcye kolei północno-wsch. 145·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 181·—. — Oblig. indemniz. gal. 79·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 208·— — Akcye anglo-banku 282·75 Akcye kolei rządowej 333·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 166·— — Tramway 366·— — Akcye banku budowy 260·— — Akcye kolei wschodn. 121·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 117·50 — Akcye kolei zjedn. 242·— Losy tureckie 72.75 — Losy prem. węg. 97·50 Akcye kolei bogumińskiej —·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 241·50 — Akcye kolei półn. zach. 215·—.— Akcye franko-węgiersk. 96·—.— Ogólny austr. bank. 350·50.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 kwietnia.

(Wartość kuponów do 30 kwiet.).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 —	147 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 —	163 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 24	5 15	—
Napoleondor 1 sztuka	8 78	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 —	78 —	2 35
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 32¼
5% „ „ „	79 75	78 75	1 65¼
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 82
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 98⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 98⅓
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 98⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	96 —	94 —	1 98⅓
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	101 75	99 50	1 98⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	98 25	97 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 32¼
„ „ hipotecz. z 80%	242 —	238 —	2 64½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	223 —	3 47
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	153 25	151 —	4 97⅓
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 50	— 99
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	1 41
4% „ „ „ II. „ 100	94 50	93 —	1 41
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 —	1 76½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 75	78 75	1 65½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46½	44½	—

Wiedeń 28 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 70	70 60
5% „ „ „ srebr.	73 10	72 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 —
„ „ „ galicyjskie	79 —	78 25
„ „ „ bukowińskie	— —	77 50
„ „ „ siedmiogr.	78 —	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 20	90 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	85 25	84 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 25	116 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	300 —	— —
„ „ „ 1854	97 —	96 —
„ „ „ 1860	102 50	102 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	121 —	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	143 —	142 —
„ prem. pożyczki węg.	98 25	97 75
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	182 —	181 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	— —	25 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	945 —	943 —
Zakładu kredytowego	325 25	324 75
Żeglugi parow. na Dunaju	673 —	671 —
Kolei północ. Ferdynanda	2240	2230
Kolei rządowej fr. a.	335 —	334 50
„ zachod. c. Elżbiety	243 50	242 50
„ Pardubickiej	171 50	170 50
„ Południowej	190 75	190 50
„ Galicyjskiej	224 50	224 —
„ Czerniowieckiej	152 —	151 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	146	145 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	167 50	167 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	235	234 —
„ wschodnio-węgierskiej	123 50	123 —
„ austryack. półn.-zach.	215 50	215 —
„ Franciszka Józefa	223 —	222 50
Banku anglo-austryackiego	285 25	284 75
„ anglo-węgierskiego	118 —	117 50
„ austryackiego ogólnego	352 —	351 —
Zakładu Kredytowego węg.	182 —	181 50
Banku franko-austryackiego	136 —	135 75
„ franko-węgierskiego	96 50	96 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	288 —	287 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	183 50	183 —
„ dla obrotu ogólnego	209 —	208 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	73 —	72 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	66 50	66 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 30
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 50
Emissya z r. 1862	91 25	90 75
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 50
Emissya z r. 1867	125 —	124 —
„ południowa St 500 fr.	109 —	108 75
Bony 1870—1874 6%	—	—
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	104 —	103 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 —	92 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	97 —	96 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	101 50
Emissya II.	98 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 50
Emissya z r. 1867	86 25	85 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	89 20	88 80
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 80	93 60
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 —	99 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 20	5 19
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 74	8 73⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 —	107 85
Srebro, kupony	108 25	107 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63⁷⁵	1 63⁷⁰

Lwów 26 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 13	5 6
„ cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 47½	1 46¾
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 40	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	78 75	78 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	228 50	227 —
„ „ lwowsko-czernio.	152 50	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	241 —	239 —

Warszawa 26 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 30	95 —
„ „ 2 „ „	94 30	94 —
kupon „	—	1 37⅑
„ „ nowe „	94 20	93 90
kupon „	—	1 72²⁄₉
„ likwidacyjne „	79 40	79 10
kupon „	—	1 61⅑
Kolej warszawsko-wiedeńska	97 —	96 —
„ „ bydgoska	73 50	72 75
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Ogłoszenie.

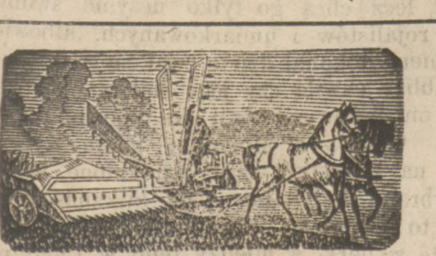
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność jakoteż i Wysoką Szlachtę, że przybyłem na wiosenny jarmark z wielkim składem najlepszego i prawdziwego **płótna, bielizny stołowéj, dymki**, również i **innych płócien, drelliszku i towarów bawełnianych.**

Nie bawiąc się w szumne jarmaczne ogłoszenia, jestem przekonany, że co się tyczy gatunku i taniéj ceny moich towarów, **każdy** kupujący jaknajlepiéj zadowolonym będzie.

Dziękując najuprzejmiéj Szan. Publiczności za udzielone mi dotychczas zaufanie, nadmieniam zarazem, że staraniem mojem będzie takowe i nadal usprawiedliwić.

Adolf Kobierski, kupiec z Bielska,
Skład komisowy szlązkich i morawskich fabryk.

☛ Miejsce sprzedaży znajduje się w pierwszym rzędzie kramów jarmarcznych pod L. 16. (747-4-6)



Najsłynniejszą w świecie
oryginalną amerykańską
żniwiarkę „Ceres“
z świeżego transportu
loco Krakow (Magazyn celny) **450 złr.** wa. oraz taką samą
kosiarkę „Kirby“
325 złr. w. a. (wolne od cła)
mam zawsze na składzie i **polecam** takowe jako dotąd **za najpraktyczniejsze** uznane.

Z powołaniem się na moje ogłoszenia w „Czasie“ z 24 i 27 kwietnia r. b., zawiadamiam Szanownych Panów Obywateli, że jestem w możności

żniwiarkę „Royal“
w cenie 315 złr. a. w. bankn. wolną od cła każdego czasu dostarczyć; nadto spodziewam się, iż **powyższą cenę jeszcze może obniżyć będę mógł.**

M. Peterseim,
właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych w Krakowie. (846-1 ?)

Mieszkanie, w głównym rynku składające się z 10ciu umeblowanych pokoi — z kuchnią etc. jest do wynajęcia kwartalnie lub rocznie od 1 Czerwca 1873.

Bliższa wiadomość w tymże domu w handlu pana Jawornickiego. (796-1-2)

Osoba, znająca się na gospodarstwie domowém poszukuje miejsca odpowiedniego od 1 Lipca 1873 lub wcześniej. Na żądanie wykazać się może dobremi świadectwami. Bliższa wiadomość przy ulicy Wiślnéj pod L. 172 u kucharza na piętrze. (788)

Nakładem Redakcyi Chaty
wyszły
Czytania majowe dla ludu
czyli zbiór historyi świętych i przykładów na każdy dzień miesiąca Maja, z dodatkiem litanii i niektórych pieśni do Najśw. Panny Maryi
przez *X. Ottona Hołyńskiego*

Cena 1 egz. z przesyłką pod opaską 34 cent, 10 egz. 3 złr. w. a.

Zamówienia przyjmuje tylko Redakcya „Chaty“ we LWOWIE, Plac Kapitulny Ner 7. (746-3-3)

W aptece w **Oświęcimiu**
☛ jest miejsce wolne dla ☚
asystenta farmacyi.
(778-4-4)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (26-24-)

EKONOM

kawaler lat 30, znający się na praktycznem gospodarstwie, a mogący się chlubnemi świadectwami wykazać — poszukuje od Śgo Jana odpowiedniéj posady. — Łaskawe zapytania pod lit. **A. A.** poste restante SENDZISZÓW adresować. (780-3-4)

Ogłoszenie.

Pierwsze walne zgromadzenie Akcyonaryuszów Towarzystwa akcyjnego Królewskich młynów w Krakowie, odbędzie się dnia 27go maja r. b. o godzinie 4ej po południu w biórach tegoż Towarzystwa pod Nr. 25 przy ulicy Dolne Młyny.

Na porządku dziennym będą:
1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za czas ubiegły.
2) Decyzya względem sprawozdania i wniosków rady rewizyjnej.
3) Wybór członków Rady zawiadowczej i Rady rewizyjnej.

Panowie Akcyonaryusze, którzy zamyślają użyć swego prawa głosowania na walnem zgromadzeniu (3 akcye stanowią jeden głos), winni złożyć akcye swoje w myśl § 14 statutów, najdalej do dnia 12 maja b. r. w filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie za wręczeniem karty legitymacyjnej, na której wymienioną będzie ilość głosów.

Kraków, dnia 24 kwietnia 1873 r.

(756-2-3) **Rada Zawiadowcza.**

HANDEL
STANISŁAWA FEINTUCHA
w Krakowie
poleca świeżo nadeszłą
Herbatę Chińską
czarną i kwiatową w oryginalnych paczkach i na wagę wiedeńską, począwszy od złr. 2 do 5ciu złr. za funt wiedeński.

☛ Szczególnie zwraca się uwagę na gatunek znanéj z doskonałości (731-3-)

Herbaty czarnéj,
w oryginalnych rosyjskich funtowych paczkach po $2\frac{1}{2}$ złr. w. a.

☛ Biorący 10 funtów naraz, dostaje 1 funt rabat w dodatku.

Poleca również
RUM JAMAICA,
Arak Batawia,
SPIRYTUS PRAWDZIWY FRANCUSKI,
Wina austryackie, francuskie i węgierskie,
Wody mineralne
naturalne krajowe i zagraniczne
tegorocznego czerpania.

MŁOCARNIE
ręczne, do ruchu koniami lub wołami, kieratowe, wodą i parą począwszy od 120 złr. w. a. opłatnie we Wiedniu. Prospekta i ryciny na żądanie opłatnie i darmo. (554-4-18)

Poszukuje się ajentów.

Ph. Mayfarth & Co., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE
pour les arts industriels
Vienne I. Plankengasse 5, au premier. Vienne

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.
Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.
(334-15-) **I. Plankengasse 5 na I. piętrze.**
En voi Franco d'échantillons en province.

Specyfik
czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez
Dra H. Fremineau,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.
Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.
W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-36-52)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & COMP.,
III., Marxergasse 17, w Wiedniu.
1. Skład: I., Liebenberggasse 6. **2. Skład:** I., Operring 15.
☛ **Illustrowane cenniki darmo!** (503-17-36)

WALTER A. WOOD w HOOSICK-FALLS
w Nowym Jorku,
ma zaszczyt zwrócić niniejszym uwagę na tę okoliczność, iż ogłoszone bywają w wiedeńskich i innych dziennikach kosiarki **według** W. A. Wooda, lub systemu Wooda; uprasza więc, aby takowych nie zamieniano z jego **oryginalnemi kosiarkami.** Kosiarki te a mianowicie:

„New-Champion“ Żniwiarka i Kosiarka
do koniczyny
☛ ze samodzielnym odkładaczem 455 złr. w. a. ☚
Kosiarka do trawy uprzywilejowana
☛ cała żelazna 295 złr. w. a. ☚
można sprowadzić za poręczeniem **najlepszéj działalności i nadzwyczajnéj trwałości.**

A. Mackean & Comp. w Wrocławiu, Wiedniu i **w Krakowie,** przy ulicy Basztowéj pod l. 158 przy Plantach,
którzy utrzymują skład tych kosiarek.

Prospekta i katalogi rozsyłają darmo i opłatnie i udzielają wszelkiego bliższego wyjaśnienia. (759-1-5)

Marienbad
w Czechach (stacya kolei).
Rozsyłka wód mineralnych i płodów zdrojowych, jak: w całym świecie znanych zdrojów soli glauberskiej
Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn,
Waldquelle (przeciw nieżytom przyrządów oddechania); **Rudolphsquelle** (przeciw chorobom organów moczowych); *soli źródłowej*; wyrabianych z tejże *pastylek* i *mułu mineralnego,* który przewyższa wszelkie inne muły pod względem ilości żelaza. Przesyłce w butelkach szklannych należy dać pierwszeństwo z powodu lepszego utrzymania wody.

Broszury o zdrojach i opisy użycia są do nabycia darmo od
(676-2-6) **Zarządu zdrojowego.**
Skład w Krakowie u p. **Jana Wentzla.**

Pora kąpielowa trwa od 15 kwietnia do 30 września. **Kąpiele KISSINGEN.** Stacya kolei żelaznéj w Bawaryi.

Urocze położenie, zdrowe powietrze, śliczne lasy liściaste z przechadzkami, wygodne hotele i domy prywatne, wspaniałe zakłady kąpielowe, doskonała muzyka kąpielowa, teatr, salony do czytania itd.; *uznana leczebność zdrojów do picia Rakoczy, Pandur i Maxbrunnen,* w połączeniu z niezrównanemi zimnemi i ciepłemi kąpielami solankowemi, gazowemi i mułowemi, rosyjskiemi i indyjsko-rzymskiemi kąpielami parowemi, żentycą owczą i t. d. (784-2-2)

Kąpiele solankowe Goczałkowice, zawierające w sobie jod i brom,
(801-3-4)
pod Pszczyną (Pless) w górnym Szlązku.
Stacya kolei żelaznéj Rechte-Oder-Ufer-Bahn.
Otwarcie nastąpi 12 Maja. Zgłoszenia o mieszkania tudzież zamówienia na *sól kąpielową, zgęszczoną żołę* i mydło żołowe przyjmuje *Zarząd kąpielowy.*

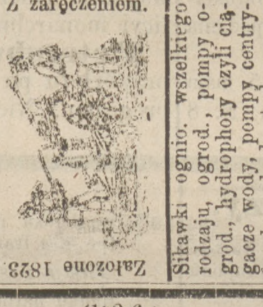
PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pa BERTHÉ w Paryżu.
Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we Lwowie w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(17-52-52)

Około 80 korcy
ziemniaków cebulkowych
jest do pozbycia
w Piekarach pod Krakowem.
(841-2-2)



Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.
Z zaręczeniem. Założone 1823
Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.
(122-6-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2-72-78)

Woda Selcerska. 9 medali.
Aparat Gazogene Brieta
zwany i uprzywilejowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.



Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące i t. d.

Ceny APARATÓW BRIETA
o jednej butelce 12 fr.
o dwóch butelk. 15 fr.
o trzech butelk. 18 fr.
o czterech but. 25 fr.

PROSZKI.
Sto doz
do 1 but. 10 fr.
do 2 but. 15 „
do 3 but. 20 „
do 4ch butelek 30 fr.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau 94 i 96.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, —
(493-3-10)

SKŁAD
materyałów piśmiennych i rysunkowych
F. Szukiewicza
przy ulicy Grodzkiej l. 62.
poleca
Monogramy za 100 listów i 100 kopert od 2 złr. 50 c.
Bilety wizytowe á la minute za 100 biletów od 60 c.
Nagłówki na listach i kopertach
Teki, Albumy i wszelkie przedmioty na biórka w znacznym wyborze
Obrazy (druki olejne) Wiedeńskie, Berlińskie i Medyolańskie.
(845-2-)

Rudolf Glixelli
majster blacharski
w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj,
znany od wielu lat jako praktycznie doświadczony we wszystkich robotach co do pokrywania dachów, wież i t. p. różnym materyałem, jakoto: cynkiem, białą blachą, żelazną blachą, miedzią, ołowiem, tak z materyałem jako i bez tegoż, oraz zaopatrzony we wszystkie potrzeby gospodarskie w swym handlu do tego fachu należące, zarazem wszelkie obstalunki przyjmując po cenach najumiarkowańszych poleca się względom Szanownéj Publiczności tak w Krakowie jak i na prowincyi. (614-2-3)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (39-22-)

Potrzebny jest
leśniczy, który się doskonale zna na kulturze leśnéj — i **pisarz prowentowy.**

Bliższéj wiadomości udzieli Stanisław kamerdyner pod L. 23 w Rynku w Krakowie. (771-3-3)

L. Zieleniewski w Krakowie
dostarcza najlepszą i najtańszą Żniwiarkę **ROYAL** franco Kraków po 350 złr.— Zamówienia *na pierwsze żniwa* przyjmuje się tylko do końca Kwietnia. (735-4-)

Przytem zawiadamia się, że kłamstwem są ogłoszenia, jakoby *Royal* w Tarnowie na ostatniéj wystawie pracowała— *gdyż tam Royal wcale nie była* — lecz tylko stara, już zarzucona żniwiarka Samuelsona.

Nadzieja największéj wygranéj.
Na 260 ciągnień,
między temi 13 głównych wygranych po złr. 300,000, 2 po złr. 280,000, 2 po 250,000, 7 po 220,000, 8 po 200,000, 5 po 150,000, 2 po 110,000 i jeszcze wielką ilość po złr. 100,000, złr. 60,000, złr. 50,000, złr. 40,000, złr. 30,000 itd., można grać zapomocą jednego udziału naszego *Towarzystwa gry, grupa A.* między 18 udział biorących po 25 kwartalnych wpłat po 7 złr.— *Ta ulubiona grupa zawiera* wszelkie w Austryi istniejące losy państwowe i prywatne pożyczkowe, których zysk stósownie do kursu po zupełnej wpłacie pomiędzy uczestników gotówką rozdzielonym zostanie.

Zaraz przy składaniu
pierwszéj kwartalnéj raty w kwocie 7 złr., gra każdy uczestniczący już na najbliższe losowania
Losów Keglevicha
1 Maja, losów salzburskich 5 Maja, losów insbruckich 3 Maja, węgierskich losów premiowych 15 Maja, losów z 1864 r. 1 Czerwca i t. d. i t. d.

Na następne ciągnienia
polecamy nasze towarzystwa gry
na 20 brunszwickich losów
w miesięcznych wpłatach po złr. 2,
ciągnienie 1go Maja, główna wygrana tal. 20,000;
na 20 węgierskich losów premiowych po złr. 100
w kwartalnych wpłatach po złr. 7 i miesięcznych po 6 złr.
Ciągnienie 15 Maja, główna wygrana złr. 150,000;
na 20 losów z r. 1864 po złr. 100
w kwartalnych wpłatach po złr. 9 — i miesięcznych wpłatach po złr. 8;
na 20 losów z r. 1864 po złr. 50
w kwartalnych wpłatach po złr. 5 — i miesięcznych wpłatach po złr. 4.
Ciągnienie 1go Czerwca, główna wygrana 220,000 złr.

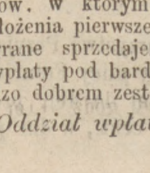
W tych grupach można grać *zaraz przy składaniu pierwszéj wpłaty* na dwadzieścia sztuk losów a 20 udział otrzyma *bezzwłocznie gotówkę wypłaconą* za wygranę przypadającą na każdy z tych losów. Po ukończeniu wpłat otrzyma każdy uczestnik *los oryginalny.*

Kwity częściowych spłat
na pojedyncze losy i dowolnie zestawione grupy losów, w którym razie można grać począwszy od złożenia pierwszej wpłaty razem na wszystkie wygrane sprzedajemy na kwartalne lub miesięczne wpłaty pod bardzo korzystnemi warunkami i w bardzo dobrem zestawieniu. (673-5-5)

Oddział wpłat austr. Banku przemysłowego
dawniéj
Edward Fürst
w Wiedniu, Stefansplatz Nr 2.
Zastępca na Kraków: Aron Eibenschütz w Rynku.
(Za przedruk nie płaci się).

Oryginalną Żniwiarkę
Ceres
z wszystkiemi poprawkami dostarcza już ocloną franco Kraków po **415** złr. w. a. *L. Zieleniewskiego Fabryka machin i narzędzi* w Krakowie. — Zarazem ostrzega przed *kłamliwemi ogłoszeniami* pewnych komisantów, którzy mają na składzie *stare Ceres*, bez poprawek, a chcą takowe udać za nowe i drogo sprzedawać. (734-3-)

POMMADE EPIDERMALE
przeciw łupieżowi



Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**
Zapobiega wypadaniu włosów.
Spędza łupież z głowy.
Uśmierza swędzenie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., i w głównych składach perfum. (1834-22-24)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*